Nr. 100. We Lwowie, Sroda dnia 2. Maja 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . |
„ Francji . . . . | po 7 złr.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . | 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn. |
„ Serbii . . . . |
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biúro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja Jan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanbourg, Poissonniere 39. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:

kwartalnie	. . .	6 złr.
miesięcznie	. . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie	. . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie	. . .	1 „ 50 „

Prenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesłać wcześnie, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Lwów dnia 26. kwietnia.

Lwów, dnia 2. maja.

Wiedeński organ wojskowy *Vedette* nie wierzy w wystąpienie Austro-Węgier przeciw Moskwie, którego zapowiedzią miałoby być ustawienie korpusu w Siedmiogrodzie (zkąd łatwo można przeciąć armii moskiewskiej komunikacje), i tak powiada:

„Państwo nasze nie jest już specyficznie niemieckiem. Z czasem wyrobiła się z niego rzesza narodowościowa, a rozmaitym szczepom, które tu pod wspólnem berłem żyją, konstytucją naszą równe prawa są poręczone. Chęć utworzenia sztucznego antagonizmu między Niemcami i Madiarami z jednej a Słowianami z drugiej strony, byłaby zbrodniczem zastosowywaniem osławionego *divide et impera*, któreby wyszło na korzyść — obcego państwa. Tak w obrębie granic naszych jak i poza niemi niemamy się niczego obawiać od słowianizmu, jak długo naszym Słowianom, którzy w patrjotyzmie żadnemu innemu szczepowi monarchii nie ustępują, warunków bytu ich nie uszczuplamy, jak długo uważamy ich i traktujemy jako to czem są, t. j. jako naszych równouprawnionych współobywateli. Widmem panslawizmu nas nie nastraszą. Nawet Fadiejew trudno aby jeszcze raz powtórzył swój dawny aksjomat: „Droga do Stambułu prowadzi na Wiedeń!“ A jeżeliby go powtórzył, to chyba tylko chcąc wyrazić pragnienie, aby Austrja weszła z Moskwą w sojusz przeciw Turcji.

„Nie straszne nam też wyimaginowane niebezpieczeństwo, iż Moskwa nas pochwyci w swoje ramiona. Wielkie nawet pytanie, co nam bliżej zagraża — pangermanizm czy pansłowianizm. Nie chcemy przeto na żaden sposób przypuścić, aby ostatnia konferencja jeneralicji zamyślała nam wytyczyć rolę podobną jak w r. 1854 (neutralność zbrojna, przeciw Moskwie wymierzona). Doradzanej nam przez dzienniki turkofilskie nieufności do Moskwy odmawiamy na razie wszelkiej słuszności. Nieufność ta w inną raczej stronę zwrócić się powinna. Jeżeli prawda, że istnieje tajny sojusz moskiewsko-włoski, to chyba tylko z powodu upartej austrjackiej polityki abstencyjnej. I jeżeli tą drogą dalej pójdziemy, to po zwycięztwach Moskwy nad Turcją, których się spodziewać można, Niemcy uznają może za stosowne przyłączyć się do Włoch i Moskwy, a wtedy bylibyśmy dokoła opasani.

„Wobec tej możliwości, mogłoby ustawienie siły zbrojnej w Siedmiogrodzie, jako demonstracja przeciw Moskwie, sprowadzić na nas bardzo przykre następstwa. Nie mamy najmniejszego powodu do zagrażania prawemu skrzydłu Moskali i użyczeniu przez to korzyści Turkom, jak podczas wojny krymskiej. Ewentualne obsadzenie Bośnii i Hercegowiny, za którem od roku przemawiamy, powinno według naszego zapatrywania być środkiem, nie przeciw Moskwie przedsiębranym, ale jedynie tylko naszemi własnemi interesami nakazanym. Ciągle nawołujemy do „zdrowego i słusznego egoizmu, bez którego dla żadnego państwa niemasz pomyślności“ — tylko sądzimy, że ten egoizm wskazuje nam miejsce obok Moskwy i nie powinien nas powodować do wywoływania starć z Moskwą.“

Dziwna loika tego artykułu! Widocznie przebija zeń strach przed Prusakami — strach całkiem słuszny. Ale czyż organ wojskowości austrjackiej nie widzi, że Prusy już, i to od dawna stoją w sojuszu z Moskwą; że bez tego sojuszu nigdy by Moskwa ani jednego kozaka przez Prut nie była się przeprawić odważyła? Trzymać z Moskwą dzisiaj, to nie co innego, jak popierać politykę Prus. Jeżeli wyraz „stać przy boku Moskwy“ ma być właściwym, to jedynie tylko w znaczeniu „przy boku Moskwy przeciw Prusom, i ewentualnie Włochom.“ A o takim sojuszu moskiewsko-austrjackim *Vedette* zapewne nie myśli, bo już jest zapoźno. Dzisiaj Prusy trzymają z Moskwą, Prusy a nie Moskwa są groźne Austrji, Prusy są też silniejsze od Moskwy; czyż zatem z wywodów *Vedetty* nie wypadałoby — zwłaszcza wobec obaw co do Włoch — trzymać z Prusami, a nie bezpośrednio z Moskwą? Organ wojskowy tańczy w kółku zaklętem; a jest to skutek ucisku Słowian, który tak lekkomyślnie pomija na czele; zrobiono z Austrji państwo niemieckie, ztąd też fałszywe jej położenie.

Co do stosunku Austrji do Moskwy, podaje znany berliński korespondent *Pester Lloyda* następującą wiadomość: „Dyplomacja ani chwili nie próżnuje, a teraz właśnie zajmuje się utorowaniem porozumienia między Austrją a Moskwą. Chodzi w tem naturalnie o przyszły stan rzeczy na Wschodzie. Za najlepszy sposób w tej mierze uważa ks. Gorczakow: utworzyć w ziemiach bałkańskich państwa niezawisłe, ale hołdownicze, któreby na zewnątrz należały do składu państwa Ottomańskiego, ale co do swego samorządu państwowego nie podlegały Porcie. We Wiedniu podobno nie wszyscy przyklaskują temu planowi. Uważają to za coś podobnego jak Napoleoński Związek Nadreński, co by zapewniało Moskwie przewagę na półwyspie Bałkańskim. Hr. Andrassy nie chce iść na tę ponętę, dyplomacja jednak (która?) w pogadankach swoich skrzętnie się zajmuje doprowadzeniem do porozumienia w tym względzie.“ Wiadomość tę podaje *Pester Lloyd* rozstawionemi czcionkami, zwłaszcza opór Andrassego, — na co wiedeńska *Morgenpost* powiada:

„Zdaje się, że w naszem ministerstwie spraw zagranicznych policzają sobie za bohaterskie dzieło rzeczy, które przecie sam rozum chłopski dyktuje. Każde dziecko widzi, że Austrja nie może dopuścić utworzenia się państw słowiańskich na Bałkanach, jeżeli w najgorszy sposób nie chce narazić swego stanowiska i bezpieczeństwa. Czyż ministerstwo spraw zagranicznych tak późno na tę myśl wpada, albo czy może nie miało odwagi zajrzeć w oczy nieubłaganej rzeczywistości?“

Nie p. Wedl, ale p. Cienciała wybrany został na jeneralnego mowcę za ustawą o lichwie.

Manifest cara wypowiadający wojnę Turcji, jeśli wierzyć mamy oficjalnym dziennikom moskiewskim, wywołał w całym caracie wrażenie. Jakie to było jednak wrażenie, dzienniki milczą, milczenie to jest bardzo wymowne. Jakoż niema już mowy o entuzjazmie przeszłorocznym, powstałym w samym początku wybuchu kwestji wschodniej, owszem dzienniki nie mogą utaić wiadomości, że armia moskiewska jest bardzo znużona leżami zimowemi, a nawet i zniechęcona. Niektórzy publicyści, a szczególniej korespondenci zagranicznych dzienników piszą nawet, że car tylko w ostateczności zdecydował się na wojnę, nie dlatego, że Turcja odrzuciła żądania Moskwy, lecz że wielki ks. Mikołaj uważał wojnę za niezbędną dlatego, iż bez niej niepodobnem byłoby utrzymanie karności w wojsku nadzwyczaj zniechęconem i zdemoralizowanem, czyli inaczej mówiąc, grozi w wojsku socjalna propaganda.

Podaliśmy w streszczeniu dokumenta przedstawiane parlamentowi angielskiemu przez rząd królowej Wiktorji w sprawie prześladowania podlaskich unitów. W streszczeniu tem wspomnieliśmy, iż pomiędzy owemi dokumentami znajduje się list hr. Władysława Platera, który z ogłoszonej księgi przez rząd angielski tłumaczymy:

„Villa **Broelberg** pod Zurychem 4. lutego 1875.

„Jako Polak, który ma zaszczyt służyć swemu krajowi lat 45, uważam za święty obowiązek, wynurzyć wspólne mym ziomkom uczucie, i protestować przeciw jak najfałszywszemu twierdzeniu organów Moskwy, ogłoszonemu w dziennikach różnych krajów, jakoby „50.000 katolików obrządku grecko-unickiego na Podlasiu wyrzekło się dobrowolnie własnej wiary i przeszło z duchowieństwem do kościoła moskiewskiego.“ Fakta zadają temu kłam. Jeśli poddanie się materjalne otrzymane zostało, to przemocą, po długim oporze, krwi rozlewie, okrucieństwach, nędzy i rozpaczy szukających w samobójstwie ratunku. Tak postępuje do dziś dnia rząd moskiewski w Polsce od czasów Katarzyny II. w swem tak zwanem nawracaniu dobrowolnem.

„Tych, którzy przeczyć będą faktom wzwyż wspomnianym, odeszlemy do organów Moskwy, zmuszonych przez oczywistość przyznać się do rzezi podlaskiej, która się przed rokiem zaczęła. Szczegóły w tym względzie starannie zebrane i ogłoszone zostały, a medal w Galicji uwieczni pamięć tego męczeństwa.

„W chwili tak bolesnej dla Polski jeden z członków polskich „rajchstagu niemieckiego“ po znakomitej obronie praw swych współobywateli, uniósł się aż do przypuszczenia pomocy szukanej na Wschodzie przeciw Zachodowi. To oświadczenie jest niepolityczne i razi uczucie godności narodowej; nie może być uważane za wyraz polityki polskiej, która ani rozpacza, ani grozi, reprezentując niespożyte prawa w epoce tymczasowości i siły prawu przodkującej, która z ufnością oczekuje przyszłości, kierując się zasadami wolności w duchu zachowawczym.

Hr. Władysław Plater.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad Dunaju d. 29. kwietnia.

Ciężkiem jest zadanie korespondentów walczyć z telegrafem. Ten ostatni nietylko że wyprzedza ich z podaniem wszelkich wiadomości, lecz często poucza ich o rzeczach, o którychby nie wiedzieli siedząc na miejscu, bez czytania zagranicznych dzienników.

Od walki tej więc odstępuję, i ograniczać się będę na podaniu wam w krótkości faktów o tyle, o ile one są prawdziwe i zasłużyć mogą na uwagę waszych czytelników.

W dniu 24. z rana Moskale przekroczyli granicę Rumunii w trzech miejscach, bez poprzedniego zawiadomienia rządu rumuńskiego. Do dziś dnia zalali oni całą Mołdawę, a ich przednie straże sięgają do tej chwili do Janca o 40 kilometrów od Braiły w tę stronę. Środek ich ciężkości znajduje się w Barbosz przy ujściu Seretu do Dunaju, gdzie ustawili baterje w celu obrony mostu kolejowego na Serecie. Cała ich siła idzie na Bołgrad besarabski, a koleje im służą tylko do transportowania małych oddziałów i materjału wojennego.

O ile punkt wyżej wymieniony ważnym był w ich planach, dowodzi tego marsz pospieszny pierwszego oddziału kozaków. Sześć sotni tego wojska przeszedłszy granicę o godzinie 1ej z rana w dniu 24. bm., już o 4ej godzinie były w Barbosz, to jest w przeciągu 17 godzin zrobiły więcej jak 80 kilometrów.

Starcia dotychczas nie było żadnego, oprócz kilku salw w dniu 26. bm. monitorów tureckich z Dunaju ku Barbosz, na które baterje moskiewskie odpowiedziały również bez skutku.

Odezwa rządu rumuńskiego do mieszkańców z dnia 24. bm., jako też mowa tronowa księcia Karola przy otwarciu Izb w dniu 26. są to dokumenta, które muszą wam być znane, przeto o nich rozwodzić się nie będę.

Książę powiedział, że ponieważ neutralność Rumunii nie została uznaną przez nikogo, przeto ona tylko na samą siebie liczyć może, — że celem głównym rządu jest, aby Rumunia nie była teatrem wojny, — że zadaniem Izb jest wskazanie drogi postępowania rządowi i danie środków do zniesienia ciężarów wojny, a że on jako prawdziwy Rumun od chwili postawienia nogi na gruncie rumuńskim, poczytuje sobie za obowiązek podniesienie Rumunii, utrzymanie jej praw ale antiquo, i że w spełnieniu tego obowiązku, gotów poświęcić swe życie.

Wczoraj po sprawdzeniu wyborów w senacie, przedstawił rząd Izbom dwie konwencje do zatwierdzenia w celu uregulowania przejścia wojsk moskiewskich przez Rumunię. Pierwsza w ogólnych wyrazach określa obowiązki obopólne w 4ch artykułach, a druga daje szczegóły w 26 artykułach.

Treść ich jest, że Rumunia daje moskiewskiej armii wszelkie prawa, jakie przysługują armii rumuńskiej w używaniu kolei, dróg, poczt i telegrafów. Artykuł IX. mówi, że rada centralna złożona z delegatów kompanij kolei i z komisarzy rządów moskiewskiego i rumuńskiego, pod przewodnictwem ministra robót publicznych, ma decydować o ruchu na kolejach. Artykuł II., że komisarz jeneralny rumuński ma być przydzielony szefowi komunikacyj armii. Artykuł XII., że komisarze moskiewscy mają prawo suspendowania i oddalania ze służby za pośrednictwem komisarzy rumuńskich każdego urzędnika, podejrzanego o niebezpieczne zamiary. Artykuł XVI. zastrzega, że wszelkie zbrodnie przeciw armii moskiewskiej mają być sądzone przez sądy rumuńskie według praw tak, jakby przeciw armii rumuńskiej były popełnione. Artykuł XVIII. zastrzega, że miasto Bukareszt przez wojska moskiewskie zajętym być nie może, artykuł XXV. wydawanie i łapanie zbiegów wojskowych moskiewskich.

Konwencje te, poprzedzone małym wywodem ministra Kogolniceanu, który był tylko parafrazą mowy tronowej, były dziś w nocy debatowane w Izbie posłów, która o godzinie 5. z rana takowe zatwierdziła. Dziś senat nad tem debatuje, i niewątpliwie je przyjmie.

Przytem ministerjum przedstawiło ostatnie depesze, zamienione z Wysoką Portą, a odczytanie dokumentów dyplomatycznych miało miejsce w komisjach.

Jako następstwo nieuniknione przyjęcia konwencji, będzie traktat zaczepno-odporny z Moskwą, który bez przedłożenia rządu sam się w Izbach wyłoni. Dziś tu wszyscy są pewni, że przyjdzie do wojny z Turcją, z zachowaniem form konstytucyjnych, lub z zamierzeniem tej ostatniej.(?) Starzy kiwają głowami nad tą polityką awanturniczą, młodzi i wojsko się rozpalają myślą walki z niewiernymi, i iluzją zdobycia niepodległości. Młodzież uniwersytecka angażuje się na ochotników, tu i owdzie patrjoci ofiarują konie i pieniądze, a co nie wystarcza, to rząd rekwiruje. Armia ciągle jeździ od Krajowej do Bukaresztu i napowrót, to broni Kalafatu, to go opuszcza, to obozuje około stolicy, to maszeruje do Małej Wałachii.

Odgłosy, pobudki, muzyka, przemarsze wojsk nie dają spać i w nocy mieszkańcom, którzy wylęknieni i straszeni przez dzienniki drżą na samą myśl czerkiesów i basziboźuków. Handel ustał, wszystko podrożało, a pieniędzy nietylko prywatni, lecz i rząd nie wypłaca. Chleb i mięso zdrożały o 50 prc., a cukier, kawa i świece o 120 prc. Dokąd my z tem zajdziemy, trwoga bierze o tem myśleć. Mieszkańcy naddunajscy opuścili swe siedziby, wynosząc się w głąb kraju bieda, brak zarobku — oto stan dzisiejszy, choroby, zarazy i inne klęski wojny — oto nasze jutro! To też kto może, ucieka za granicę, unosząc swe mienie i życie.

Z tem wszystkiem wojska moskiewskie, dbałe o życzliwość mieszkańców, postępują bardzo oględnie, i rekwizycyj i nadużyć nie ma żadnych, za wszystko płacą gotówką, a przy wejściu do większych miast zapytują nawet władze miejskie o pozwolenie wejścia.

Tymczasem Turcy niewiadomo co robią, bo komunikacja zupełnie jest zerwana. Kalafat, Oltencia, Giurgewo puste, a oni ich nie zajmują. Obawiają się może oni min, które podobno przez Rumunów podłożone w tych miejscach zostały, lecz mnie się zdaje, że obawy te byłyby płonne. Most z Ruszczuka podobno jest na ukończeniu, lecz mówią podobnie dlatego, że w tysiącach kłamliwych wieści, jakie tu krążą, trudno jest domyśleć się prawdy.

Zaprzeczyć jednak mogę z pewnością przejściu 120.000 lub ilukolwiek Moskali przez Chitillę do Turn i Kalafatu. Nikt ich tu nie widział, chyba żeby po cywilnemu jako pasażerowie tam się udali. Również podana przez was wiadomość o formowaniu batalionów moskiewskich w Turn-Sewerin, jest błędną. Moskale postępują masą, i tylko niezbyt daleko przed siebie posterunki wysyłają.

Historja legionu Mickiewicza we Włoszech.

(Dokończenie).

W Rzymie, w tej stolicy katolickiego świata, ogłoszono Rzeczpospolitą. Józef Mazzini na czele tryumwiratu rozetlił na nowo gasnący płomień rewolucyjny we Włoszech. Austrjacy zbliżali się do Florencji, a Francuzi zamierzali wyprawę do Rzymu. Stanowisko legionu polskiego w Toskanii zostało przez te wypadki zagrożone. Nic mu też innego nie zostawało do zrobienia, jak rozwiązać się, lub udać się do wiecznego miasta. Pierwszej konieczności sprzeciwiał się żal zmarnowania takim trudem postawionego oddziału, drugiej uczucia katolickie i przyjaźń dla Francji. Ponieważ widocznem było, że interes polski nic nie zyskiwał na rzymskiej rewolucji, więc też tradycyjne uczucia i wspomnienia gościnności francuzkiej, w starszych wiekiem i poważniejszych legionistach wyraźniej występując niż w młodych, mniej do rozwagi zdolnych, do neutralności w sprawie rzymskiej skłaniały.

W tym czasie Chodźko wyjechał do Paryża, zostawiwszy komendę Haukemu. Z Francji zaś przybyły do legjonu trzy nowe kolumny ochotników polskich w liczbie stu trzydziestu dwóch ludzi. Ostatnia z tych kolumn, pod dowództwem Aleksandra Fijałkowskiego, wysiadłszy po drodze z okrętu, biła się na barykadach w Genui, której mieszkańcy oburzeni umową, zawartą z Radeckim po przegranej Chrzanowskiego pod Novarą, podnieśli oręż przeciw królowi. Trzech Polaków zginęło w obronie ludu w tej walce barykadowej. Wojsko uśmierzyło rewolucję, a Fijałkowski z pozostałymi przez Liworno przybył do Florencji.

Sprawa Rzymu tymczasem rozdzieliła już legion na dwa stronnictwa. Jedno nad papieża i Francuzów stawiając wolność, wyrywało się pod ruiny Coliseum na obronę zbuntowanego miasta papieży przeciw Francuzom, drugie zapowiedzeniem opuszczenia szeregów, wstrzymywało pęd młodych przeciw zamąconemu burzliwie horyzontowi katolickiej tradycji. W rozterce uczuć, przekonań i obowiązków, przybyła młodej partji niespodziewana pomoc. Fijałkowski oświadczył, że gotów jest legjon poprowadzić przeciw papieżowi, bo Pius IX. przeszedł na stronę reakcji i przeciwko Francuzom, bo idąc na Rzymian, zdradzili wolność. Jedni wrócili wtedy do Francji wraz z pułkownikiem Siodołkiewiczem, odwożąc Mickiewiczowi zwiniętą chorągiew legjonu, błogosławioną przez papieża w kościele św. Piotra, większość atoli, bo trzystu, pomaszerowała do Rzymu, i tam na mocy postanowienia tryumwiratu (20. maja 1849) weszła w skład siły zbrojnej Rzeczypospolitej rzymskiej.

Trzecia doba dziejów legionu Mickiewicza, bez jego udziału, należy do Rzymu, obleganego przez trzy dywizje Francuzów pod dowództwem jenerała Oudinota. Polacy stanowili osobny legion w wojsku rzymskiej rzeczypospolitej, które wynosiło 21.760 ludzi. Prócz tego wielu służyło w batalionach włoskich zwłaszcza też w legionie Garibaldego i w ułanach tegoż jenerała.

Legion polski na przedmieściu Pamfili bronił reduty mu powierzonej ze zwykłem męztwem, straciwszy na niej czterech towarzyszy. W jednem spotkaniu z Francuzami, kapitan polski Wern, ozdobiony orderem legii honorowej w Afryce, stojąc naprzeciwko żołnierzy francuzkich wołał: „Republikanie bijecie się przeciw republice! podli jesteście! Celujcie we mnie! Strzelajcie w krzyż legii honorowej, który mam od was! Niżej: Palcie! [1]) „Żołnierze zawstydzeni nie śmieli w piersi walecznego wystrzelić.“ Nie brakło więc scen rycerskich w rzymskiem oblężeniu [2]).

Legion polski z pod komendy Fijałkowskiego, przeszedł w końcu pod dowództwo Izelsznida, mianowanego przez tryumwirat jeneralem. Po zajęciu Rzymu przez Oudinota (3. lipca 1849), pułkownik francuzki Niel zawiózł papieżowi do Gaety klucze od wiecznego miasta, obrońcy zaś rzeczypospolitej rozproszyli się.

Legion polski rozbrojony rozszedł się także w różne świata strony, znaczna zaś część jego udała się do Grecji. Grecy stronnicy Moskwy, najgorzej rozbitków naszych przyjęli. Ci którzy mieli o czem, najspieszniej opuścili niegościnną ziemię, za której wolność umarł Bajron i udali się do Turcji. Wielu atoli zatrzymała nędza pomiędzy ludem skarłowaciałym pod dotknięciem się dłoni carskiej w momencie odrodzenia. Ci nieszczęśliwi usychali z głodu w Atenach i w Koryncie, wyrzekając na wielkie historyczne wspomnienia, które ich na ziemię Temistoklesa sprowadziły, albo też co gorsza po rozbójniczemu pozabijani byli przez motłoch, który się upijał w szynkach patrząc na kolumny świątyni Jowisza i na pola Maratonu.

Były także wypadki, że policja grecka porywała polskich rycerzy wolności szukających tutaj schronienia i oddawała na statki moskiewskie, stojące w zatoce Pireus. Ztamtąd przez Odessę odbyli ci prawdziwi tułacze podróż na Sybir.

[1]) Volontarii ed i bersaglieri przez Emila Dandolo. Str. 217.

[2]) W tem oblężeniu zginął Emil Morosini, broniąc się pistoletami i szablą Kościuszki. Matka jego była z domu Zeltner, wychowana w Solurze przez Kościuszkę. Zapisał on dla jej syna, jeżeli go mieć będzie, pistolety i szablę, z warunkiem, aby użył ich w obronie szlachetnej sprawy. Młodzieniec dopełnił warunku. Odznaczony męztwem zginął za wolność.

✝

Jan Wiktor.

W Zarszynie w Sanockiem odbył się dnia 24. kwietnia b. r. pogrzeb męża, którego żywot był tego rodzaju, iż czujemy się obowiązani obznajomić z jego szczegółami szersze koła, bo istotnie był to wzór rzadki obywatela, w najszlachetniejszem tego wyrazu pojęciu. Cała ziemia sanocka i w ogóle wszyscy, którzy mieli z nim kiedy jakąkolwiek styczność, czcili w nim żywy przykład tej zapobiegliwości, która nie jest niczem innem, jak tylko rozsądnem zużytkowaniem wszystkiego, co nie powinno iść w zaniedbanie, pracowitości niezmordowanej, kierowanej szerokim, rozumnym poglądem — wyższym po nad rutynę ślepą, tej rzadkiej u nas praktyczności, która w podziw wprawiała każdego, gospodarza postępowego, dobrego syna kraju, człowieka surowego w spełnianiu obowiązków wszelkich, który nie znał wyższej rozkoszy nad tę, aby jak najwięcej dobrego w swojem życiu dokonać.

Takim mężem był Jan z Wiatrowic Wiktor, urodzony w r. 1812 z rodziców Tomasza i Joanny z Grodzickich.

Wiktorowie, to rodzina od wieków w ziemi Krakowskiej i Sanockiej osiadła, przechowująca wiernie z pokolenia w pokolenie tradycję surowego przestrzegania obowiązku we wszystkich kierunkach życia prywatnego i obywatelskiego, a żywot ś. p. Jana pozostanie na długo dla przyszłych pokoleń idealnym wzorem tej tradycji rodzinnej. Za życia nie unikał on niczego tak troskliwie, jak wszelkiego poklasku i rozgłośnych dowodów czci, ceniąc sobie najwyżej sumienne poczucie spełnionej powinności. Wyrozumiały, uprzejmy i uczynny, z umysłem zawsze pogodnym, jednał sobie serca każdego, kto miał sposobność zbliżyć się do niego, a wszystkim co patrzyli na jego czyny imponował tem, że chociaż pierwotną pobudką wszystkich postępków były u niego zawsze najszlachetniejsze uczucia, to nigdy ani na chwilę nie przestał kierować się przy tem rozsądkiem i rozwagą. Corocznie znaczne kwoty przeznaczał na rozmaite cele dobroczynne i pożytku publicznego; z szczerą ochotą łożył na podobne wydatki, nie znając w tym względzie oszczędności.

Jan Wiktor zawsze w ten sposób regulował swoje starania o dobro drugich, aby to jak największą korzyść moralną i materjalną protegowanym jego przynosiło; jego datek nie był jałmużną, lecz pomocą w taki podaną sposób, iż nie upokarzała obdarowanego, ale rozbudzała w nim tę szlachetną ambicję, aby stał się godnym życzliwości tak prawego a rozumnego człowieka, jak dobroczyńca jego. Czeladź jego, oficjaliści, włościanie, sąsiedzi z całej okolicy, studenci, których utrzymywał w szkołach, i w ogóle wszyscy, których wspomagał pomocą materjalną lub rozumną radą, czuli się ulepszeni obcowaniem z nim.

Obowiązki obywatelskie spełniał gorliwie i szczerze, nie szarpiąc się do wielkich ról, ale w granicach tego zakresu, jaki sobie naznaczył, zrobił wszystko co było możliwe. U ludzi wszelkich przekonań politycznych i ze wszystkich warstw społecznych posiadał cześć zasłużoną, gdyż przekonania swoje polityczne w praktyce zastosowywał w ten sposób, iż jednał przeciwników, a nie drażnił ich, przy swojem zdaniu stał niezachwianie, ale odmienne przekonania, o ile opierały się na rzetelnych zasadach, szanował. To też na pogrzebie jego obywatelstwo z całej ziemi sanockiej cisnęło się do trumny, ażeby biorąc ją na swe barki, oddać ostatnią posługę przyjacielowi, który był dla niej najpiękniejszym wzorem obywatelskiej cnoty; kilkudziesięciu księży obu obrządków zgodnie pospieszyło na ten obrzęd żałobny, i kilkutysięczny tłum mieszczan z Zarszyna i włościan z okolicy zgromadził się u zwłok jego, okazując w sposób rozrzewniający żal po stracie „dobrego pana“, który zawsze był dla nich opiekunem i przyjacielem szczerym.

Zarszyn był nietylko dla rodziny tym punktem centralnym, gdzie zbierano się po radę we wszystkich ważniejszych sprawach, ale obywatelstwo *in rebus publicis* i lud okoliczny we wszelkich potrzebach ciągnął tam z zaufaniem po wskazówkę życzliwą. Najpiękniejszym pomnikiem zmarłego będzie to umoralnienie mieszczan w Zarszynie i włościan w okolicy, które jest jego dziełem.

Ś. p. Jan Wiktor był religijnym. Lecz umysł jego jasny a nieznający obłudy pojmował obowiązki religijne jako wyraz zewnętrzny najwyższych uczuć moralnych człowieka. Innej pobożności nie rozumiał. A ponieważ zwykł we wszystkiem to co czuł, czynem objawiać, więc i w tym względzie pozostawił po sobie pamiątkę piękną, wybudowawszy kościół w Zarszynie znacznym kosztem.

Dla scharakteryzowania zasług ś. p. Jana Wiktora jako ziemianina przytaczamy fakt, iż wyrokiem sądu, wyznaczonego w r. 1873 ze strony Gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie na 14 powiatów, w środkowej części kraju położonych, dla premiowania gospodarstw wzorowych posiadłości większej, przyznał gospodarstwu Jana Wiktora w Zarszynie i w Długiem pierwszą nagrodę: medal złoty ze srebrną zastawą. Komisja sędziów uczyniła to w uznaniu, że ś. p. Jan Wiktor objął te dobra w r. 1845 po nad połowę wartości obdłużone, bez inwentarzy i zboża na zasiew, z budynkami zużytemi przed zniesieniem powinności urbarjalnych. Niezrażony olbrzymiemi trudnościami, jakie miał do zwalczenia, zabrał się do pracy i li tylko przez racjonalne ulepszenia i zarząd w utworzeniu i prowadzeniu gospodarstwa, jakie komisja wyraża: „wyższy po nad wszelkie pochwały“ oczyścił majątek swój z długów, powiększył go znacznie, pomnożył o trzykroć jego wartość.“

Najstosowniej może zakończymy to wspomnienie pośmiertne, gdy przytoczymy dosłownie końcowy ustęp raportu wyżej wspomnianej komisji sędziów, która mu przyznała pierwszą nagrodę za wzorowe gospodarstwo. Oto jej słowa:

„Wróciwszy z objazdu kłosistych łanów i dolin kwitnących pod świeżem wrażeniem prac dokonanych, spojrzałem z rozrzewnieniem i czcią na skołataną trudem nadludzkim postać szanownego właściciela Zarszyna jak na znużonego zwycięzcę po upartej, długiej, dwudziesto-siedmioletniej walce pracy z trudnościami! Zwycięztwo też świetne! Majątek we wszystkich szczegółach wzorowo urządzony, pomnożony i korzyść niosący. Stajnie pełne pięknego dobytku, gumna pełne zboża, stawy zarybione, pasieki się roją, młyn i browar, cegielnia i wapniarka w ruchu, trzydzieści budynków nowo wzniesionych z cechą trwałości piękna i pożytku *), a kres pracom kładzie i wieńczy wszystkie, jak i twórcę ich, wspaniały dom boży.“

Podaliśmy tu zwięzłą charakterystykę ś. p. Jana Wiktora jako wzorowego człowieka, obywatela i gospodarza. Oby pamięć tego dobrze zasłużonego syna kraju na długo świeciła przykładem i nauką obywatelstwu naszemu.

*) Wszystkie budynki budował ś. p. Jan Wiktor w jednym stylu, mocno i gustownie. Otóż teraz i włościanie zaczynają w tej okolicy w ten sam sposób budować się.

Wczoraj był tu u księcia Karola książę Dołgoruki z listem carskim, co według ogólnej opinii ma przyspieszyć zawarcie sojuszu. Strategicy lub ci co mają do tego pretensję, uważają, że nawet w tym celu armia rumuńska formuje się, aby utworzyć prawe skrzydło armii moskiewskiej.

Rozeszła się wczoraj wieść, że Turcja podpisała protokół londyński. Zdaniem naszem jest to farsa, i to dość niezgrabna.

Pierwszego dnia wejścia Moskali, panika pomiędzy naszymi zapanowała, a nie powiem aby była nie uzasadniona. Konsul bowiem moskiewski domagał się n. p. u dyrekcyj kolei oddalenia Polaków, na co mu też gwarantowaniem za swych urzędników odpowiedziały.

Część więc naszych zaraz pierwszego dnia wyjechała w różne strony świata, a ci co nie mieli gdzie, po co i za co jechać, zostali, postanowiwszy zachować jak najostrzejszą neutralność. Warjactwem bowiem byłoby narażanie życia bez żadnego dla kraju naszego pożytku!

Pociągi kolejowe z pasażerami chodzą jak zwykle, wszelki tylko ruch towarowy ustał.

X.

Manifest sułtana.

(Dokończenie).

Sułtański rząd w wykonaniu swych zadań nie chciał doznawać przeszkody, jaką stawiała potrzeba zostawania na stopie wojennej i wielkie ciężary zbrojnego pokoju. Zmierzał zatem do rozbrojenia. Nim jednakże to, naciskiem okoliczności wywołane postanowienie wykonananem być mogło, potrzeba było, aby Europa nie pozostała obojętną, lecz udzieliła Turcji swego przychylnego poparcia, tak, aby demobilizacja armii ottomańskiej nie stała się aktem nieprzezorności, lub nieprzewidującego pospiechu. W chwili gdy Wysoka Porta zamierzała zaprosić Europę do negocyacji, uznał gabinet petersburski za potrzebne, rozpocząć nowe usiłowania, nie dla porozumienia się z rządem sułtańskim, ale dla wywarcia na niego nacisku. Wynikiem tej całkiem niespodziewanej dyplomatycznej kampanii był protokół londyński, który uradzono i podpisano, a sułtańskiego rządu ani zawezwano do oświadczenia się o jego postanowieniach, ani się go nawet zapytano. Te same powody, które Wysokiej Porcie nakazały odrzucić niektóre artykuły wniosków konferencyjnych, nałożyły na nią obowiązek nieprzyjęcia nowych uchwał Europy, zwłaszcza że one w skutek dodanych do nich osobnych deklaracyj Moskwy, stały się jeszcze bardziej nie do przyjęcia. Żaden o swoją cześć i niezawisłość dbający rząd nie mógłby podpisać takiego, jak był przedstawiony, programu, choćby nawet wiedział, że oporem swoim narazi się na najście potężnego, i żądania swe bronią popierać gotowego sąsiada.

Gabinet sułtana, opierając się na jednomyślności przedstawicieli narodu, nie wahał się strzedz całości jego panowania w państwie. Nieszczęściem ziściła się ta ewentualność. Moskwa starając się naprożno o osłabienie i poniżenie państwa, któremu narzucała obcą opiekę, dąży dzisiaj do przeprowadzenia planów swej dumnej polityki z bronią w ręku. Na drodze tej spotka się ona z całym narodem, który się uzbroił, aby strzedz praw swego monarchy i niezawisłości swej ojczyzny. W chwili jednakże, gdy się rozpoczyna taka nieludzka walka, potrzeba bez względu na jej wyniki, aby Europa i cały świat poznał prawdę; wszystkie ludy państwa, które się około tronu sułtana zgromadziły, muszą poznać przyczynę cierpień już przebytych i nowych nieszczęść, ich krajowi grożących; ottomańskie państwo wreszcie, bez względu na to, czy zwycięży lub ulegnie, musi być uwolnionem od odpowiedzialności za tę wojnę. Dlatego to rząd sułtański czuje się w obowiązku oświadczyć, że chrześciańska ludność Hercegowiny, Bośnii i wilajetów, przez Bułgarów zamieszkałych, podniosła się jedynie tylko w skutek podburzań komitetów panslawistycznych, przez Moskwę organizowanych i utrzymywanych, że Serbia i Czarnogóra przeciw swemu monarsze chwyciły za broń tylko na bezpośrednie wezwanie Moskwy, i na tę walkę mogły się ośmielić jedynie tylko przy pomocy Moskwy; wreszcie że wszystkie nieszczęścia, jakie od dwóch lat tę część państwa spotykały, przypisać trzeba już to tajnej, już otwartej, lecz nigdy nieustającej czynności Moskwy. Niechże więc Europa spojrzy na ruiny, jakie już teraz za powodem moskiewskiej polityki nagromadziły się w Turcji, niech bezstronnie zbada podnoszone żale, które tej polityce służą za pozór do naruszenia ogólnego pokoju i narażenia dwóch wielkich państw na okropności wojny; niech jej wyrok będzie zadosyćuczynieniem dla publicznego sumienia.

Napastnik Turcji jest nieprzyjacielem tak samo chrześciańskiej jak i mahometańskiej ludności, gdyż naraził je na nieszczęścia i nowe im gotuje, gdyż im nigdy nie może obiecywać dobrodziejstw bez zwodniczego zawezwania do wojny domowej, i ponieważ ośmielił się twierdzić, iż uzbroił się dla ochrony chrześcian, w chwili gdy najzupełniejsza konstytucja, jakiej tylko swobodne kraje pragnąć mogą, ogłasza równość wszystkich Ottomanów, w chwili gdy zasada ta codziennie tak uroczyste otrzymuje stwierdzenie, iż dzisiaj Porta w wewnętrznej polityce nie mogłaby wydać żadnego, czy to dobrego czy złego zarządzenia, któreby dla wszystkich, mahometańskich i słowiańskich poddanych sułtana nie było pożytecznem lub szkodliwem. Rząd cesarski powiedział Moskwie tak samo, jak i innym mocarstwom Europy: „badajcie i sądźcie", a Moskwa na tak otwarte i uczciwe wezwanie odpowiedziała wypowiedzeniem wojny, nie wezwawszy pierwej pośrednictwa Europy, do czego ją artykuł VIII. traktatu paryskiego obowiązywał, i nie zostawiwszy monarchom ani czasu ani środków do wykonania tego pokojowego zadania. Rząd sułtański zaś oświadcza, że i w tym względzie wykonał swój obowiązek. Moskwa wreszcie gardząc obyczajem, w takich wypadkach przez cywilizowane państwa zachowywanym, oznajmiła tureckiemu posłowi w Petersburgu wypowiedzenie wojny w tej chwili, gdy przez usta swego zastępcy w Konstantynopolu stosunki z Portą uznała za zerwane. W nocy zaś przed wypowiedzeniem wojny, wkroczyła już w kraje tureckie.

Historja zapisze ten niesłychany wypadek, że w wieku oświecenia, cywilizacji i sprawiedliwości jedno mocarstwo pożogę wojny wznieca w sąsiedniem państwie dlatego, że to państwo, jak wobec innych zawsze czyniło, tak i u siebie wymagało uszanowania dla międzynarodowych traktatów, dla odwiecznych zasad prawa narodów, dla niezawisłości swej wewnętrznej administracji. przedewszystkiem zaś uszanowania honoru i godności swego ludu i swego monarchy. W obronie tych świętych zasad i dla odparcia zamiaru najbardziej nienawistnego i zbrodniczego, wystąpi armia ottomańska naprzeciw napastnikowi. Cały naród, około swego dostojnego monarchy zgromadzony, ufny w tryumf najsłuszniejszej sprawy, przygotowany do wszelkich ofiar i cierpień, postanowił walczyć za swoją niezawisłość i za nią umrzeć jest gotów. Boże wspieraj słuszną sprawę!

Austro-węgierska polityka w sprawie wschodniej.

Trzy interpelacje co do polityki gabinetu wiedeńskiego w sprawie wschodniej wniesiono ostatniemi dniami, i to dwie w parlamencie węgierskim a jednę w parlamencie przedlitawskim. Jednakowoż nie bardzo ciekawi jesteśmy odpowiedzi ministrów-prezydentów. Będą one bowiem wymijające i nic się z nich z pewnością nie dowiemy. Więcej daleko światła rzucają na działalność gabinetu i na całe położenie rzeczy Austro-Węgier artykuły, umieszczone w *Kölnische Zeitung*, wyszłe z pod pióra, bardzo dobrze obznajomionego z stosunkami austro-węgierskiemi. Przytaczamy więc dosłownie artykuł pierwszy, mający tytuł: „Wpływ węgierski":

„Wewnętrzne przesilenia, jakie Austro-Węgry w ostatnich miesiącach przebyły, mają być załatwione projektami ugodowemi, obydwom parlamentom właśnie przedłożonemi, których trwała skuteczność zawsze jeszcze jest wątpliwą. — Do tego przesilenia przybywa kierownikom państwa niebezpieczeństwo zewnętrznych zawikłań.

Stanowisko hr. Andrassego jest niezawodnie najtrudniejszem ze wszystkich, w jakich kiedykolwiek znajdować się mógł jaki mąż stanu. Pomijając wielkie narodowe sprzeczności, między któremi on pośredniczy, nie zbywa mu jeszcze na najnieprzyjemniejszych osobistych starciach, które mogłyby być szkodliwemi nawet dla daleko znakomitszych i potężniejszych osobistości. Polityka austrjackiego kanclerza spotyka się z najrozmaitszemi zarzutami, i z potępieniem często niesłusznem, czasami zaś i uzasadnionem. Brakuje jej tego, czego habsburgskiej polityce, chyba z wyjątkiem krótkiego czasu panowania Józefa II., zawsze brakowało, to jest wielkiej kierującej idei. Kto w historji chce odegrać rolę, i to jeszcze tak ważną, ten musi znać cel, do którego zmierza, musi go zawsze mieć przed oczyma, musi według ludowego wyrażenia, wiedzieć czego chce, nie prowadzić polityki „od przypadku do przypadku", tem mniej zaś polityki pod hasłem „możemy poczekać."

Ludność austrjacka jest w kwestji obecnie najważniejszej tak rozdzieloną, że dzisiaj nie można już mówić o ugrupowaniu się jej tylko na stronników Moskali albo Turków. Doszło do tego, iż dzisiaj nie znajdzie się ani jedna może osoba, któraby z obecnych stosunków zadowoloną była.

Z tej strony Litawy skłaniają się w ogóle ku centralizmowi. Słowianie nienawidzą dualizmu, w którym nie znaleźli miejsca, pomimo że są najliczniejszem plemieniem; Madiary nie dowierzają staro-austrjackiemu wojskowemu duchowi, i obawiają się aby przy pierwszej sposobności nie wywrócił nowego konstytucjonalizmu i nie zaprowadził napowrót absolutyzmu. Oprócz tego pojawiają się mniej lub więcej wyraźne separatystyczne tendencje, między włoską ludnością w południowym Tyrolu i Dalmacji, a między Serbami w Banacie; słowem niema już „cesarsko-austrjackiego narodowego poczucia," lub jak się wyrziła pewna wysoko położona osobistość: *Le patriotisme autrichien n'existe pas.* Takim rozdziałem usprawiedliwićby można poniekąd nieporadność austrjackiej polityki.

Gdy Austrja w skutek wypadków 1866 r. straciła swe stanowisko w Niemczech, sądzono wtedy w Europie, że zastosuje się do rady, jaką jej dawał książę Bismark, to jest że przeniesie swój punkt ciężkości do Buda-Pesztu. Rzeczywiście najbliższe potem zarządzenia okazywały, że kierunek Węgrom przyjazny nabiera coraz większej siły. Hr. Beust i Franciszek Deak, który był wielkim patrjotą, ale nie wielkim politykiem, zawarli, jak mówią — w jednej godzinie ugodę, z której powstała nieszczęśliwa instytucja delegacyj. Już wtedy była we Węgrzech silna opozycja przeciw tym układom, na czele tej opozycji stał Kolomau Tisza, ten sam, który dzisiaj kieruje nawą królestwa węgierskiego i przed sejmem węgierskim bronić będzie nowej ugody. Koloman Tisza był tym — o czem ani na chwilę nie należy zapominać— który w pełnym znaczenia roku 1870 przez usta ówczesnego węgierskiego ministra prezydenta hr. Andrassego, na wagę chwiejącą się w ręku hr. Beusta w Wiedniu rzucił słówko tak doniosłe, że kanclerzowi temu wypadło z ręki pióro, przeznaczone do podpisania aktu, nie bardzo przyjaźnego dla teraźniejszych Niemiec.

Stronnictwo jednak, które wtedy parło do działania, było to samo, które zawsze kokietowało z Moskwą, to samo, które i dziś domaga się wcielenia pozadalmackich krajów, a ma ono nietylko w kołach wojskowych swoich przedstawicieli. Hr. Andrassy widzi dobrze i zna tych nieprzyjaciół Węgier, ale nie uważa za dobre wytężyć wszystkie siły swoje dla obalenia kamaryli dworskiej, której reprezentantów musi cierpieć nawet pod swoim własnym bokiem. Powodów, które go zmuszają do ciągłego lawirowania, niemożemy ocenić, ale mimo to nie zgodzimy się na zarzuty, głośne już dzisiaj, że hr. Andrassy stara się za każdą cenę utrzymać przy sterze państwa. Koniecznym skutkiem ciągłego chwiania się to w tę to w ową stronę polityki zewnętrznej, musi być zachwianie zaufania przyjaźnych nawet stronnictw i ukryte niezadowolenie, które może nagle i gwałtownie wybuchnąć. Nie należymy do przesadnych pessymistów, którzy widzą wszystko czarno, zdaje nam się jednak, że we Wiedniu sytuacji Węgier nie umieją ocenić na serjo. Demonstracja czegledzka, wycieczka do Ludwika Koszuta, deputacja studentów do Konstantynopola, wnioski skrajnej lewicy w Izbie, przygotowania do przyjęcia deputacji softów, a przedewszystkiem jawne niezadowolenie z powodu sparaliżowanego przez Wiedeń przyjazdu Tahir beja do Pesztu, niezadowolenie, które nie znajduje wyrazu w obecnym rządzie, nie mają wprawdzie pojedyńczo wzięte wielkiego znaczenia, ale razem zebrane są objawem, z którym nawet dumne stronnictwo dworskie we Wiedniu liczyć się musi.

Nie wierzymy, aby wojna moskiewsko-turecka tak łatwo zlokalizować się dała; ale mniemamy, że „okupacja", która stoi obecnie na porządku dziennym, właśnie najniebezpieczniejszą jest dla zlokalizowania wojny, i to w każdym razie, czy to zwracając się przeciwko Turcji przez zajęcie Bośnii i Hercegowiny, czy przeciw Moskwie przez okupację Serbii. Nie chcemy należeć do tych, którzy, tak jak się to stało w Anglii, przypuszczają, że stosunki na Wschodzie od wojny krymskiej zupełnie się zmieniły. Zdaje nam się, że rostropni i przezorni węgierscy mężowie stanu, a mianowicie dzisiejsi przedstawiciele rządu przyklasnęliby polityce z r. 1855, i że wszystkie stronnictwa skrajnej lewicy, t. z. niezależni pod wodzą Simonyego i Nemetha stojący nie sprzeciwiali by się jej, chociaż najmilszem by im było, gdyby Austrja wypowiedziała wojnę znienawidzonej Moskwie. Węgrzy są narodem gorącym, namiętnym, może bardziej niż każdy inny naród w Europie skłonni do głośnych manifestacyj, a nie trzeba zapominać, że wielka część ludności stojąca na niskim stopniu oświaty łatwo da się użyć za narzędzie do hałaśliwych agitacyj; nie rozumie ona wiele nowego swego konstytucyjnego rządu i do dziś dnia Ludwik Koszut jest dla niej świętością narodową i męczennikiem, sponiewieranym przez Szwabów. Wodzowie narodu w Peszcie będą zaś dopóty tylko przyjaciołmi konstytucji, dopóki wiedzą, że cesarz austrjacki przed każdem swem postanowieniem radzi się króla węgierskiego.

Koloman Tisza rzucił dumne słowo: „Bez mego pozwolenia ani jeden żołnierz węgierski się nie ruszy." Czy „papież z Debreczynu", jak go nazywają jego przeciwnicy, udzieli tego pozwolenia, niedługa przyszłość rozstrzygnie. Nie braknie takich, którzy twierdzą, że da się on nakłonić do okupacji obiecanką „kontrakcji". Sądzimy, że zapewnić możemy, iż Tisza nigdy nie pozwoli na kontrakcję, któraby miała się ograniczyć na Bosnię i Hercegowinę; bo krótko powiedziawszy kontrakcja w Bosnii jest prostym absurdem. Okupacja Bosnii, z powstańców nie stworzy spokojnych wieśniaków, ale pędząc ich do Rascji, Albanii, do Czarnogórców i Mirydytów, kłopoty Turcji bardziej jeszcze pomnoży. Krok taki nie jest niczem innem, jak podziałem Turcji. Skończyła by się okupacja aneksją i wzmocniłaby żywioł słowiański. Tego nie zniosą Węgry spokojnie. Zakwestjonowałoby to panowanie Węgrów od Preszburga aż do Bazias, panowanie, którego nie broni nikt bardziej, jak dzisiejszy minister prezydent Koloman Tisza. Mogą o tem dużo opowiedzieć Sasi siedmiogrodzcy i serbski agitator Mileticz. Przymierze moskiewsko-austrjackie przeciw Turcji wobec dzisiejszego stanowiska Węgier, można uważać za niemożliwe. Węgrzy nie zapomną nigdy, że walkę ich o niepodległość 1848—1849 przemoc zgniotła moskiewska i że po pomocy cara Mikołaja nastąpił bezwzględny austrjacki absolutyzm militarny.

Przegląd polityczny.

W sobotę rząd rumuński przedłożył Izbom do ratyfikacji konwencję zawartą z Moskwą d. 16. kwietnia. Konwencja ta składa się z dwóch dokumentów; jeden, który jest główny, składa się z 4 artykułów, drugi dodatkowy z 26 paragrafów. Korespondent nasz z nad Dunaju opisuje ten dodatkowy dokument i przytacza ważniejsze, na szczególną uwagę zasługujące paragrafy. Główna zaś konwencja według streszczenia telegraficznego tak opiewa:

„Książę Rumunii zezwala na wolny przechód moskiewskiej armii.

„Nie zajdzie żadna zmiana w międzynarodowych stosunkach Rumunii, i wojska jej nie będą brały udziału w wojnie.

„Moskwa uszanuje prawa i nienaruszalność Rumunii.

„Rumunia oddaje pod rozporządzenie Moskwy swe koleje żelazne, poczty, telegrafy i obfite zasoby kraju dla zaopatrzenia armii.

„Rumunia dostarczy Moskalom materjału na budowę okrętów i mostów. Udzieli pomocy do chwytania dezerterów. Obejmie pieczę nad chorymi.

„Moskwa obowiązuje się do zapłacenia gotówką w przeciągu dwóch miesięcy wszystkich kosztów, jakie tak udzielona pomoc wywoła."

Tak więc wygląda dokument, na mocy którego Rumunia z rękami i nogami oddała się w ręce Moskali. Izba deputowanych już go przyjęła i ratyfikowała większością 79 głosów przeciw 25. I dokument ratyfikowany przez Izbę, przeniósł się do senatu, a że go senat zatwierdził większością 41 głosów przeciw 10, nie było to dziwnem, bo przecie wiadomem było, iż w nowym senacie rumuńskim partja rządowa tworzy 80 procentu.

Rząd złożył jeszcze na stół Izby trzy depesze, stanowiące całą korespondencję, jaka odbyła się między Portą a Rumunią na dzień przed wypowiedzeniem przez Moskwę wojny. Pierwsza depesza w. wezyra do ks. Karola, datowana z d. 23. kwietnia brzmi tak: „Ponieważ przygotowania Moskwy każą przewidywać wojnę, przeto Porta wzywa w. ks. Mość stosownie do traktatu paryskiego i do umowy z dnia 19. sierpnia 1858, aby porozumiał się co do środków odparcia najazdu. Oczekuję rychłej odpowiedzi, aby udzielić odpowiednie instrukcje naczelnemu wodzowi armii naddunajskiej, z którym władze rumuńskie w wypadkach naglących będą mogły porozumiewać się."

Na to w imieniu ks. Karola odtelegrafował minister Kogolniczano co następuje: „Władza wykonawcza nie może w tej mierze rozstrzygać. Jedynie tylko parlament ma prawo decydować, czy Rumunia biorąc udział w wojnie występuje ze stanowiska neutralnego, zalecanego jej tak dobrze przez Portę jak i przez inne mocarstwa."

Nazajutrz po utrzymaniu wyzwania Moskwy, wielki wezyr zatelegrafował do ks. Karola: — „Moskwa wypowiedziała nam wojnę. Porta liczy na to, że Rumunia działać będzie według zasad, wypływających z traktatów, które księstwa łączą z Turcją."

W Berlinie, w sferach dyplomatycznych, krąży pogłoska, że cesarz Wilhelm wystosował list do królowej Wiktorji, w którym najusilniej nakłania ją do tego, aby Anglia zachowała się neutralnie podczas teraźniejszej wojny, i zapewnia ją, że plany moskiewskie nawet na wypadek najświetniejszego zwycięstwa nad Turcją, nie będą krzyżowały się z interesami Anglii. Jednakże w Berlinie nie wierzą w pomyślny skutek tego listu i żywią tam przekonanie, że Anglia nie przystąpi do oświadczenia tych mocarstw, które są za neutralnością, lecz, że przeciwnie trzymać się będzie w rezerwie aż do chwili, kiedy uzna, że jej interesa są zagrożone. Równocześnie donoszą z Londynu, że ambasador Buchanan otrzymał zlecenie jakiś ważny komunikat udzielić hr. Andrassemu.

Dzisiaj parlamentowi francuskiemu przedłożoną została żółta księga, obejmująca dokumenta dyplomatyczne. Na końcuj ej ma się znajdować oświadczenie ks. Decazesa, dotyczące neutralności Francji.

Rząd rzeczypospolitej Wenezuela przesłał paszporta posłowi Stanów Zjednoczonych. W Washingtonie fakt ten uważają za wyzwanie, i podobno także przesłano wenezuelskiemu posłowi paszporta. Wybuch wojny zatem między dwiema rzeczpospolitemi, uważanym jest za prawdopodobny, lubo właściwe powody zatargów nie są jeszcze dotąd dokładnie wiadome.

Z teatru wojny nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnych ważnych wiadomości. Zasługuje wszakże na uwagę depesza z Bukaresztu w *Timesie*, według której Dunaj tak jest wezbrany, iż poniżej Widdynia nie można nawet myśleć o budowie pontonowego mostu.

Isze walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego miejskiego.

(Dokończenie).

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się obszerniejsza dysknsja, w której wzięli ndział pp. Zathey z Brodów, Krzyżanowski ze Śniatyna, Masłowski z Nadwórnej, prof. dr. Zbrożek, Dydacki, Walichiewicz, Koestlich i nadinżynier Spalke. Osią około której ta rozprawa kręciła się był wniosek p. Zatheya, ażeby całą historję założenia Tow. kredyt. miejskiego odesłać do c. k. prokuratorji państwa, do sądowego traktowania.

P. Józef Pini w imienin dyrekcji oświadcza, że zgadza się chętnie na oddanie sprawy sądowi, ażeby wyjaśniono pnblicznie, że jeżeli instytncja źle stoi, to winne temu, nie zasady jej organizacji które są zdrowe i żywotne, lecz nadużycia. Śledztwo wyjaśni także publicznie, kto w tej sprawie zawinił.

Zapadła nchwała w końcn poruczyć rozstrzygnięcie kwestji procesu kryminalnego komisji złożonej z pp. adw. dr. Bobownika, Koestlicha, Walichiewicza, Thilscha i dr. Jackowskiego, którzy niemal wszyscy przemawiali za bezwarunkowem oddaniem sprawy do sądn.

W imieniu komisji rewizyjnej, złożonej z pp. Sylwestra Wolskiego, Koestlicha, Bartoszewicza i Stanisława Zawadzkiego referował potem ten ostatni o reznltacie szkontra rachnnków, któe przedtem trutynowali na zaproszenie Rady zawiadowczej pp. Dymitr Koczyndyk szef rachnnkowości w lw. kasie oszczędności i Wiktoryn Łonicki, od Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Na wniosek tej komisji nchwalono udzielić teraźniejszej dyrekcji absolntorinm z rachunków wraz z podziękowaniem za sumienną i gorliwą działalnźć, jak niemniej zawotowano cały szereg wniosków, zdżających do nproszczenia i zniżenia kosztów administracji. Również zatwierdzono całą Radę zawiadowczą z wyraźną wzmianką, aby to uważała za wyszczególniające wotum zaufania.

Zmieniono także statut w ten sposób, iż stanowczo nsunięto z zakresu czynności Towarzystwa wszelkie interesa bankierskie — co teraźniejsza dyrekcja dotychczas *tacite* praktykowała.

P. dr. Jackowski rozwijał przy końcn posiedzenia które trwało do 10. w nocy, projekt ntworzenia przy Towarzystwie kredytowem miejskiem odrębnej spółki komandytowej na akcje dla finansowania interesów hipotecznych tegoż Towarzystwa i w ogóle dla pośredniczenia pomiędzy niem a wielkim targiem pieniężnym. Wniosek ten, przez dyrekcję poparty wywołał ożywioną dysknsję zasadniczą, która zakończyła się przychylną projektowi nchwałą.

S p r o s t o w a n i e. W tej części sprawozdania z posiedzenia Towarzystwa kredytowego miejskiego, która wczoraj wydrukowaną została zaszły niektóre omyłki, co niniejszem prostujemy. Mianowicie nie 1508 lecz 15.080 członków liczy to Towarzystwo, dalej nie pp. „Czemeryński i Pini" jak mylnie wydrukowano, lecz „Czemeryński i Pisarczuk" zostali usnnięci po objęcin dyrekcji przez p. Sadowskiego, a p. Pini właśnie na niedzielnem zgromadzeniu przemawiał w imieniu dyrekcj. Nie powiedział także p. Pini w swojej mowie oskarżającej pp. Czemeryńskiego i Pisarcznka, jakoby ów dziennikarz wiedeński, który przyjął „żurnalistyczne zastępstwo" Towarzystwa kredytowego miejskiego zapłacił tym panom jaką prowizję. Ten ustęp mowy p. Piniego zupełnie mylnie streścił.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdaj zaprezentowała się po raz pierwszy pnblicznie miejska kapela Stow. „Harmonii." O godzinie 9. wieczorem, jako w wilię 1. maja odegrała ona kilka ntworów przed mieszkaniem namiestnika a następnie prezydenta miasta, rozpoczynając produkcję od pieśni patrjotycznej „Tysiąc walecznych." Jak na początek kapela dobrze się zaprezentowała; w istocie trzeba było wiele pracy i starań, aby w tak krótkim czasie jaką taką złożyć całość. Pnbliczność dobrze przyjęła nowych mnzykantów a za pierwszy utwór posypały się nawet oklaski.

— Przypominamy, że dziś na dochód pani Adolfiny Zimajer dane będą „Niewinniątko" i „Ulicznik paryski", dwie sztnki, których role tytnłowe zdają się być umyślnie pisane dla sympatycznej beficjantki.

— Dziś w sali ratuszowej odbędzie się drugi i ostatni odczyt dr. J. Ochorowicza „O twórczości poetyckiej". Początek o godzinie 7mej wieczorem.

— Dnia 29. bm. otwarto w gimnazjnm Franciszka Józefa uroczyście czytelnię lwowskiej filii Towarzystwa pedagogicznego. Członkowie licznie się zebrali a prof. J. Solecki zagaił nroczystość stosowną przemową. Czytelnia posiada obecnie przeszło 600 dzieł, pism specjalnych więcej niż 20.

— We czwartek dnia 3. maja odbędzie się w salach „Frosinnu" w hotelu Georga koncert pożegnalny wygierskiego artysty Nagy Jakaba, na pastuszej piszczałce z uprzejmem współudziałem pań i pp. amatorów. Program: 1) Kawatina koncertowa Leonharda, odegra koncertant 2) Kwartet fortepianowy Bethovena, odegrają panna S. i pp M., N. i R. 3) Karnawał wenecki, odgra koncertant na pastuszej piszczałce z bzn zrobionej podczas uwięzienia w cytadeli Klansenbnrgu w r. 1849 po poddaniu się w Villagos. 4) Kwartet Mendelssohna, odśpiewają pp. C., K., N. i P. 5) Improwizacja solowa na temata „Boże coś Polskę" i „Dumka", odegra koncertant. 6) Chór męski Mendelssohna, odśpiew. pp. C., K., N., B., U., S., P. i S. 7) Pieśni węgierskie i „Słowik" czardasz odegra koncertant. 8) Warjacje duetowe na styryjską pieśń, odegra koncertant. Na koncert ten powinnaby się licznie zebrać publiczność, która nie miała dotąd sposobności słyszeć przeslicznej gry p. Nagy. Trzeba w istocie wielkiego talentn i ogromnej pracy, aby z instrnmentu tak niekoncertowego na pozór jak prosta piszczałka pastusza uczynić to, czem się ona staje w ustach i pod ręką p. Nagy. Mieliśmy spokobność słyszeć kilkakrotnie tego artystę, i zawsze podziwialiśmy misterną i prawdziwie koncertową grę jego. Kto nie słyszał, niechaj spieszy we czwartek do hoteln Georga. Nie prędko zdarzy się sposobność usłyszenia czegoś tak oryginalnego, a pięknego zarazem.

— Na trzecią zwyczajną kadencję roków przysięgłych, która się z dniem 14. maja rozpocznie zostali wylosowani:

Jako główni przysięgli pp.: Engel Józef, budowniczy; hr. Fredro Edward; Kwiatkowski Ferdynend, właściciel realności; Czajkowski Damian, księgarz; Caliga Karol, dentysta; Cybulski Bolesław, kupiec; Modzelewski Narcyz, właściciel realności; Bojarski Zygmnnt, właściciel realności; Janiszewski Henryk, właściciel realności; Szimser Leopold, wł. domu: Kotowski Walenty, gospodarz wł. domn; Falkowski Michał, wł. dóbr Głuchowa; Miączyński Piotr, wł. realności; dr. Piętak Leonard, profesor nniwersytetu; Radołowicz Teofil, dzierżawca apteki; Rnbinstein Jakób, wł. realności; dr. Stanecki Tomasz, prof. uniwersyt.; Hochfeld Joachim, kupiec; Skrzyszowski Michał, dzierżawca dóbr Bełzec; Chajes Leon, przedsiębiorca w Żółkwi; Uleniecki Józef, wł. realności; Lais Jan, wł. dóbr Zameczek; Floch Traugott, wł. realności; dr. Luka Anzelm, adwokat; Huczyński Jędrzej, wł. domu; Alder Józef, wł. domu; Rappaport Mojżesz, wł. realności; Sprecher Jakób, handlarz żelaza; Steif Henryk, wł. domu; Orlewicz Ignacy, wł. realnosci; Drescher Israel, wł. relności; Łodyński Antoni, wł. realności; dr. Landesberger Salamon, adwokat; Bratkowski Karol, wł. realności; Piepes Aron, szynkarz; Marischler Jan. wł relności.

Jako zastępcy przysięgłych, zostali wylosowani pp. Towarnicki Bazyli, knpiec; Schaffer Wincenty, wł. realności; Rawski Tomasz, wł. realności; Luft Ascher, właściciel realności; dr. Gryziecki Feliks, prof. nniwersytetu; Penzias Mendel, wł. realności; Czapczyński Piotr, kuśnierz; dr. Lindner Zygmunt, lekarz; Gałuszkiewicz August, właściciel domu.

— † Jan J a m i ń s k i, doktor praw, emerytowany radca c. k. galicyjskiej prokuratorji skarbu, ojciec 4ga dzieci umarł we Lwowie dnia 25. kwietnia 1877 w 57. roku życia po 5cio-letniej z chrześciańską cierpliwością przebytej chorobie. Urodzony z ubogich rodziców utrzymując się z prywatnych lekcyj ukończył z celnjącym postępem nauki gimnazjalne w Brzeżanach, filozoficzne w Tarnopolu, prawno-polityczne na wszechnicy we Lwowie w roku 1843. Otrzymawszy prywatne lekcje w zamożnych domach hr. Baworowskich, hr. Siemińskich i adwokata Bartmańskiego, poddał się egzaminom ścisłym z przedmiotów prawno-politycznych i uzyskał stopień doktora wszech praw na wszechnicy lwowskiej w r. 1846 poczem wstąpił do pnblicznej służby c. k. proknratorji skarbu we Lwowie, gdzie aż do spensjonowania swego w r. 1875 zostawał.

Podczas swej słnżby 29cio-letniej celował swych niepospolitych wiadomości prawniczych, przez swą pilność, łagodne i taktowne postępowanie w nrzędzie, umiał sobie wkrótce zaskarbić względy u swych przełożonych, miłość u swych kolegów, a szacunek u młodych urzędników, i byłby niezawodnie wywyższony na bardzo wysoki stopień w hierarchii urzędniczej, gdyby nie jego kilkuletnia słabość na oczy, na renmatyzm i gościec nie pozwoliły mu tyle pracować w urzędzie i rozwinąć swój niepospolity talent prawniczy, ile sobie zmarły życzył.

W ostatnich latach zmarły był referentem klasztorów męzkich i żeńskich w Galicji i załatwiał ich sprawy z wielką gorliwością, umiejętnością i najlepszym skntkiem. Ztąd też objawił się taki współndział na pogrzebie zmarłego dnia 27. kwietnia, na który przybyły wszystkie klasztory lwowskie bezinteresownie, prawie wszyscy urzędnicy c. k. proknratorji skarbowej i wielu innych stanowiskiem odznaczających się osób, którzy zmarłego z swej nprzejmości, nieskazitelnego charakteru, prawosci i niepospolitych talentów znali i szanowali, by mu oddać ostatnią przysługę i rzncić garść ziemi na jego grób. Pokój cieniom zmarłego.

— **Towarzystwo spożywcze we Lwowie.** W niedzielę odbyło się pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie istniejącego w naszem mieście od kilknastu miesięcy Towarzystwa spożywczego. Przedłożone przez dyrekcję sprawozdanie z czynności Towarzystwa, obejmuje zakres czasu od sierpnia 1875 do końca r. 1876. Po przetrwaniu ciężkich niepowodzeń i prób początkowych, wszystkie gałęzie interesów Towarzystwa spożywczego weszły teraz na tor normalny i od kilku miesięcy tak wzrosła sprzedaż towarów, że nietylko pokrywają się koszta administracji, lecz nmarzają wcale szybko straty dawniejsze. W szesnastu miesiącach do końca r. 1876 sprzedało Tow. spożywcze członkom swoim towarów kolonialnych, drzewa, pieczywa, nafty i mięsa, ogółem za 70.552 zł. na czem z powodn upustn cen oszczędzili członkowie 5300 zł. czyli około 8% w porównaniu z zwyczajnemi cenami handlowemi. Towarzystwo liczy obecnie 355 członków z deklarowaną kwotą udziałów 9770 zł., na co wpłacono dotychczas 3040 złr. (udziały wynoszą po 10 zł). Bilans z końcem r. 1876 zestawiony, wykaznje stratę w kwocie 1878.34 złr., którą ze względu na to, że od września r. z. zyski przewyższają stale koszta zarządn, i że ta zwyżka czystego zysku wynosi mniej więcej około 150 zł. miesięcznie, przeniesiono na rachunek roku bieżącego; jest uzasadniona nadzieja, że z końcem tego roku Towarzystwo spożywcze otrząsnie się z wszelkich niedoborów.

Walne zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości wyłuszczenie obecnego stanu Towarzystwa, udzieliło dyrekcji absolutorjum i osobno podziękowało jej za sprężyste i oględne kierownictwo sprawami instytucji, której byt jest obecnie już stanowczo utrwalony. Zgodnie z wnioskiem dyrekcji uchwalono także upoważnić zarząd do przedsięwzięcia odpowiedniej operacji w celu kupna na własność Towarzystwa realności na pomieszczenie piekarni, składu drzewa i zapasowych magazynów. Towarzystwo spożywcze przystąpiło także do Związku spółek zarobkowych i gospodarczych. Przy końcu posiedzenia przedsięwzięto wybór ośmiu członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych. Z wylosowanych wybrani zostali ponownie pp. Józef Sołtys, Józef Maly, [illegible] Szwejkowski, prof. dr Wład. Zajączkowski i August Korosteński, zaś jako nowi członkowie weszli do Rady pp. Seweryn Prexel, radca sądu apelacyjnego, dr. Tokarski Cyprjan i Kluczeńko [illegible] stanty, zasłużony opiekun piekarni Towarzystwa spożywczego.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nanczycielami: tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Kabarowcach Pawła Litwina; tymcz. nancz. szkoły etatowej w Rzepniowie Joachima Kryta; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Rozważn Jnliana [illegible]chnrskiego; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Złotnikach Jana Grzyckiego i prowizorycznego nanczyciela kiernjącego szkoły etatowej w Zatorze Szymona Zaczka.

— **Kronika prowincjonalna.** K o s ó w. Napad rozbójniczy wykonano w nocy 13. kwietnia w Pistyniu, w domu bogatego izraelity tamtejszego Srula Trutynera. Napad został udaremniony, 2 sprawców ujęto, a dwaj umknęli.

T ł u m a c z. Utonął dnia 21. kwietnia w przeprawie przez Dniestr na czółnie 16letni chłopiec Wasyl Tnpyczko z Dołhego.

K a m i o n k a. Rabunek popełnił w nocy 19. kwietnia Wojciech Wilgnrski z Dobrotwora na swoim towarzyszu Janie Rilingu, z którym wracał z Witkowa. Zbrodniarz uderzył Rilinga kijem w głowie i zabrał znalezione u nieszczęśliwej ofiary swojej 64 zł. Zbrodniarza aresztowano.

L i m a n o w a. Utonął 21. włościanin ze Mszany, Maciej Czech, przeprawiając się z wozem i końmi przez rzekę w stanie nietrzeźwym. — W Zagórowie znaleziono w bagnie 11. kwietnia zwłoki chorego na umyśle włościanina Jakóba Tomasika, który prawdopodobnie sam sobie śmierć zadał.

Z a l e s z c z y k i. Zwłoki dziecięcia nowonarodzonego i prawdopodobnie jeszcze w marcu do Dniestru wrzuconego, znaleziono 17. kwietnia na brzegu tej rzeki koło Dobrowlan. Zarządzono śledztwo celem ujęcia wyrodnej matki.

Mielec. Utonęła 15. kwietnia w Jaślanach w bagnie 8letnia córka tamtejszego gospodarza Wojciecha Rzeźnika.

Tarnopol. W Bucniowie powiesił się 10. kwietnia włościanin Piotr Sydor. Samobójca oddany był nałogowi pijaństwa i w tem szukać należy przyczyny samobójstwa.

Jaworów. Utonął 27. marca w Krakowcu 3letni chłopak Jan Fartuch. Wpadł przypadkiem do rzeki, bawiąc się w ogrodzie.

Mielec. Dnia 12. kwietnia włościanka Katarzyna Pisarczyk z Bonia, wracając z targu Radomyskiego do domu, umarła nagle w drodze.

— **Kraków** 30. kwietnia. *Przegląd lekarski* w numerze z d. 13. bm. donosi: „Na uniwersytecie wiedeńskim uzyskał w b. miesiącu stopień doktora wszech nauk lekarskich p. Władysław Krajewski z Warszawy, były uczeń uniwersytetu warszawskiego.

Podczas swych nauk zasilał pisma kraj. lekarskie swemi pracami. W zeszłym roku donosiła *Medycyna*, iż spolszczył fizjologję Brückego. W przyszłym już miesiącu wyjdzie nakładem księgarni lekarskiej K. Czermaka w Wiedniu polskie wydanie znanych „Aerztliche Gespräche", które p K. uzupełnił i przełożył." Dr. Krajewski w r. 1861 wysłany został za udział w spiskach przez rząd moskiewski do Syberji, gdzie lat 8 był więziony. W r. 1871 przybył do Wiednia, i osiędzie podczas sezonu kąpielowego jako lekarz praktyczny w Cieplicach czeskich.

Dziś odbyły się wybory członków Rady powiatowej krakowskiej z większych posiadłości. Wybrani zostali pp.: Alfred Milieski, Ludwik Szumańczowski, Stanisław Homolacz, Franc. Paszkowski, ks. Stanisław Słotwiński, Jan Skirliński, Paweł Popiel, Józef Badeni, Felicjan Szybalski, Maksym. Machalski, Adam Tański, Jan Kanty Kirchmajer, Ludwik Hoszowski.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 18 *Ruchu literackiego*: O jednej z plag społecznych (artykuł wstępny); U swoich na obczyznie, powieść napisał dr. Bonawentura Kopeć (dokończenie); Znam cię ziemio, wiersz Aurelego Urbańskiego; Odpowiedź na przysłany mi cierń przez Marję B . . ską; Anna Jagiellonka przez Juliana Bartoszewicza (c. d.); Lwów w czasie wojny 1809 przez S. Kunasiewicza (c. d); Kilka słów o zbiorach prywatnych w Krakowie (c. d.); Gałązka bzu, powieść Ouidy, tłumaczyła Aniela Grzywińska (c. d.); O różnych kierunkach wychowania przez Ksawerego Pietraszkiewicza; Australia przez Feliksa Lewickiego (c. d.); Parisiana przez Sewerynę Duchińską; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej, Nekrologia (Maurycy Dzieduszycki, Jan Pawulski, dr. Józef Jundziłł, Bazyli Lewicki, ks. Antoni Laurysiewicz), Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Prenumerata we Lwowie kosztuje kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule redakcja charakteryzuje niesłowność, zdradę zaufania i wynikające z niej przeniewierstwa tak strasznie rozszerzone, iż stały się plagą społeczną. Żywotna ta kwestja publicznej moralności, którą stoją społeczeństwa, zwrócić powinna uwagę publiczną jak w ogóle wszystkie artykuły wstępne *Ruchu literackiego*, rozbierając sprawy najbardziej interesujące społeczeństwo i naród nasz, a podejmowane ze stanowiska zdrowego i prawdziwego. Piękna powieść dr. Kopcia „U swoich na obczyznie skończyła się w tym numerze. Nazwisko dr. Kopcia jako powieściopisarza po raz pierwszy w *Ruchu literackim* spotkaliśmy. Od razu dał się nam poznać jako powieściopisarz wyższego talentu. Ostatnia jego powieść kreśli wiernie usposobienia ostatnich lat kilkunastu. Charakterystyka bardzo trafna. Zasady i dążności autora są szczerze narodowe. Powieści dr. Kopcia zajmą jedno z wybitniejszych miejsc w powieściowej naszej literaturze. „Parisiana" napisane przez znakomitą naszą autorkę panią Duchińskę, zawiera studjum najnowszych dzieł literatury francuskiej, skreślone piórem wytrawnem. Powieść Ouidy, tak popularnej za granicą p. t. „Gałązka bzu" jest również pełną prostoty i piękności jak i inne powieści tej autorki.

— „Skorowidz pocztowy" wszystkich miejscowości w królestwie Galicji i ks. Bukowińskiem pod względem politycznej organizacji kraju, wraz z oznaczeniem urzędów powiatowych, parafialnych, poczt i stacyj telegraficznych (według wymiaru metrycznego), jako też właścicieli tabularnych, wyszedł właśnie z druku. Jest to praca mozolna a wielce użyteczna dla każdego. Dzieło to jest owocem kilkomiesięcznych trudów starego weterana w publicystyce pana Hipolita Stupnickiego, który pracując nad korektą tego dzieła, postradał wzrok jednego oka.

VIII. walne zgromadzenie

c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego.

(Dokończenie.)

W imieniu komitetu rewizyjnego referował następnie p. Antoni Bogdanowicz o rezultacie badania zamknięcia rachunków Zakładu za r. 1876. Zgodnie z wnioskiem referenta zgromadzenie udziela dyrekcji jednomyślnie absolutorium, a na wniosek delegata sanockiego p. Buczackiego przez powstanie z miejsc wyrażono dyrekcji uznanie ze ogiędne kierownictwo interesami Zakładu.

Co do rozdziału czystego zysku z r. 1876 zapadła następująca uchwała:

1) ażeby czysty zysk z roku 1876 w ilości zł. 137.525·25. w. a. rozdzielono podług zestawienia w rocznem zamknięciu rachunkowem zawartego mianowicie tytułem dywidendy za rok 1876 dla listów zastawnych: 1% i dla wkładek udziałowych 6%, i aby takową począwszy od 1. maja b. r. wypłacano; nadto resztująca z czystego zysku kwota zł. 1.068 przeniesiona została na nowy rachunek roku 1877;

2) ażeby przypadającą dla wkładek udziałowych superdywidendę w ilości zł. 6.630·08 zachowano jako rezerwę w myśl art. 13 statutów na pokrycie możliwych ubytków w interesie pożyczkowem.

Na wniosek Rady zawiadowczej zezwala zgromadzenie w załatwieniu piątego punktu porządku dziennego;

ażeby w myśl art. 85 lit. g. statutów udzielono z funduszu rezerwowego na cele dobroczynne kwotę zł. 1660, mianowicie po zł. 100 na bursy studenckie w Brodach, Brzeżanach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, i dla Zakładu osieroconych chłopców w Stanisławowie, nadto dla komitetu tegorocznej krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej zł. 300 z zastrzeżeniem, aby ta kwota ile możności użytą była dla działu domowego przemysłu, dalej po zł. 50 dla Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej i Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w m. Lwowie, nadto dla Zakładu ciemnych we Lwowie zł. 200, wreszcie zapomogę bezzwrotną zł. 60 dla dłużnika Zakładu Danyła Storoszczuka z Sinkowy, powiatu Zaleszczyckiego, któremu tegoroczna powódź zupełnie budynki zniszczyła.

Co się tyczy subwencji na wystawę wniósł ks. Rożański z Kałusza, ażeby ją podnieść do wysokości 1000 zł. Później zredukował on to żądanie na 500 zł., a po gorących przemówieniach pp. Masłowskiego i Bolesława Augustynowicza za tym wnioskiem, zgromadzenie przyzwoliło 500 zł. na zapomożenie wystawy.

P. Frankowski dopominał się o zapomogę 100 zł. dla bursy przemyskiej, ale ponieważ zarząd tej bursy nie wniósł podania, dla tego zapomogi nie dano.

Ponieważ podług dotychczasowych postanowień statutu (§. 58 lit. a) przypada w niektórych latach do wylosowania większa kwota listów zastawnych niż wynosi prawidłowe ich umorzenie, więc zmieniono w odpowiedni sposób dotyczące tego przedmiotu orzeczenie statutu.

Referował potem dr. Zbyszewski o wnioskach, Radzie nadzorczej do rozbioru przekazanych. Wszystkie te wnioski jako niepraktyczne odrzucone zostały przez zgromadzenie.

Nastąpiły potem wybory komisji weryfikacyjnej do szkontra rachunków za rok bieżący i czterech członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych. Rezultat wyborów jest następujący:

Na 58 głosujących z 230 głosami, wybrano jednogłośnie do komisji weryfikacyjnej: Ant. Bogdanowicza, Jana Stromengera i Zyg. Steifa; do Rady zawiadowczej ponownie wybrani pp. ks. Karol Jabłonowski i dr. Jan Fried, jako też zatwierdzono przez kooptację przybranych członków prof. Bilińskiego i adwokata Roińskiego.

Na tem obrady zakończono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 24. kwietnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 12·75 do 13·— zł., biała od 13·— do 13 50 zł., żółta od 12·— do 13·— zł. średnia 12·— do 13·—zł. [1]Żyto od —·— do 8 75 zł., średnie —.— do 8·25 zł. [2]Jęczmień browar. od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 5·75 do 6·— zł. [2]Owies od 7·— do 7·50 zł. — [2]Groch do gotowania od 8·25 do 10·— zł., pastewny od 7·— do 7·75 zł. [2]Wyka od 5·50 do 5·75 zł. — [2]Bób od 7·— do 10·—zł. — [2]Kukurudza stara od 6·25 do 6·50 zł., nowa od 5·50 do 6·— zł. — [2]Rzepak zimowy od 15·— do 15·75 zł. — [2]Rzepak letni od 14·— do 14·50 zł. — [2]Lnianka od 12·50 do 13·— zł. — [2]Nasienie lniane od 14·50 do 15·— zł. — [2]Nasienie konopne od 8·50 do 9·25 zł. — [3]Koniczyna od 53 do 80 zł. — [4]Kminek od 50·— do 56·— zł. — [4]Anyż od 33·— do 35·— zł. — [4]Anyż płaski od 23·50 do 26·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 31·50 zł.
W terminach w miesiącu: lipcu, — sierpniu, wrześniu 33·35 zł. Usposobienie: ożywione.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Stałe dla braku i złych dróg. — [2]) Nominalne. — [3]) Mdłe. — [4]) Nominalne.

Waluta: mark 64.—; rubel 1.46; Napoleondor 10.46½.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 27. kwietnia 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 13 zł. 13 c.; żyta 100 kilogrm. 9 zł. 16 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 7 zł. 78 c.; owsa 100 kilogramów 7 zł. 26 c.; hreczki 100 kilogrm. 8 zł. 40 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. 8 zł. 84 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 4 zł. 42 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 21 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 56 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 20 c.; miękkiego 3 zł. 06 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 28. kwietnia 1877.

Oświęcim d. 25. kwietnia. Na targ dzisiejszy przybyło wołów 375, wszystkie sprzedano po cenach 268, 280, 301, 315 i 348 zł. za parę — wszystkie woły średniej jakości i wagi. Jak już donosiliśmy dla wiadomości producentów krajowych, że potrzeba aby woły nadchodziły do Oświęcima we wtorek na wieczór, do czego należy, aby były ładowane w Tarnopolu i na stacjach po za Lwowem w niedzielę. Wcześniejsze ładowanie robi tu wcześniejsze przybycie, przez co koszta żywienia i dozoru niepotrzebnie się tu powiększają.

Ajencja banku dla handlu i przemysłu.

Telegramy innych pism.

Stambuł d. 30. kwietnia. Wczoraj został podpisany firman sułtański, nakazujący formację polskiego korpusu ochotniczego ze wszystkich trzech broni: piechoty, kawalerji i artylerji. Sztandar polski. Kadry na liczbę nieograniczoną. Głównodowodzący Abdul-Kerim oznaczy miejsce dla nowej formacji, która przeważnie ma się kompletować z dezerterów i jeńców Polaków, przemocą zmuszonych służyć we wrogich szeregach moskiewskich. Koszta formacji ponosi rząd turecki.

Cetynia d. 30. kwietnia. Car moskiewski, odpowiadając na list gratulacyjny księcia czarnogórskiego, zatelegrafował dosłownie:

„Świętą misję Moskwy i moich przodków, podjąłem z silnem postanowieniem, że ją tym razem muszę urzeczywistnić."

Wiedeń d. 1. maja. *Tagblatt* ogłasza program moskiewski, który Fadiejew przywiózł do Belgradu. Według niego, Moskwa zamierza utworzyć cztery państwa na półwyspie Bałkańskim, któreby zostawały pod protektoratem moskiewskim.

Władykawkas d. 28. kwietnia. Cała turecka armia w Armenii i Kurdystanie wynosi według ostatnich wiadomości 76 000 ludzi i 170 armat. Z tej ogólnej liczby stoi około 17.000 i 30 armat w Batum, 5.000 w Ardahan, 19.000 i 40 armat w Karsie, 16.000 i 20 armat w Erzerum, 9.000 i 12 armat w Bajazydzie. Moskiewskie wojska, które z Aleksandropola wyszły, po małej utarczce przednich straży pod Meszko na drodze ku Karsowi, posunęły się do Chalif-Oglu. Przednie straże stoją na 20 wiorst od Karsu.

Belgrad d. 29. kwietnia. Od granicy koło Niszu donoszą, że dziesięć taborów nizamów i jeden korpus baszy-bożuków posunęły się ku Mramor, i tam obozem stanęły. Na granicy pod Kopawnikiem obawiają się przejścia serbskiej granicy przez Arnautów.

Ickany d. 29. kwietnia. Centralny inspektor kolei Lwów-Czerniowce-Jassy, przebywający w Jassach, zażądał telegrafem, aby jeszcze wysłano urzędników ruchu i znaczną ilość wagonów towarowych z galicyjskiej linii do Jass, w celu szybszego transportu wojsk.

Londyn d. 29. kwietnia. Słychać, że lord Buchanan otrzymał polecenie, aby wiedeńskiemu gabinetowi udzielił nader ważnych wiadomości o moskiewsko-tureckiej wojnie.

Ruszczuk d. 29. kwietnia. Ferman sułtański, do serdara telegrafowany, odczytano dziś wojskom, które przyjęły go z zapałem. Wielką radość wzbudziła wiadomość o zwycięztwie Turków pod Batum, gdzie 800 Moskali poległo, i o bombardowaniu Szefketilu przez turecką flotę. Parowiec przywiózł 800 osób, które z Gałaczu i Braiły uciekły. Zeszłej nocy odjechało 1.000 kobiet do Konstantynopola; uciekła również prawie cała austrjacka kolonia. Konsul angielski zalecił Anglikom, aby na domach swoich umieszczali chorągiew krajową. Moskale nie obsadzą Bukaresztu. Gałacz zaś obsadziło 11.000 Moskali z 36 armatami i 12 sotniami kozaków. W Dziurdżewie ogromne przerażenie. Zabito ośmiu żydów i zwłoki ich leżą jeszcze na ulicy przy rzece Argis, zraniono innych jedenastu żydów.

Peszt dnia 29. kwietnia. Według wiadomości z Warny turecka eskadra morza Czarnego, złożona z czterech pancernych korwet i dwóch łodzi kanonierskich, będzie przedewszystkiem bombardowała nadbrzeżne miasta Kaukazu, a dopiero potem pojawi się w Krymie pod Feodozją.

Ickany dnia 29. kwietnia. Rozkaz prefekta Braiły nakazuje mieszkańcom wywiezienie ruchomości w głąb kraju. Konsul moskiewski Romanenko udzielił na to tylko 3 dni czasu. Wczoraj już zamknięto port. Założone w porcie torpedy nie pozwalają wpływać statkom. Czekają w Braile ataku Turków, i na ten cel mają zgromadzić 15.000 Moskali. Wylew Seretu zepsuł drogę. Żołnierze moskiewscy pracują nad naprawą.

Widdin dnia 28. kwietnia. Załodze odczytano dziś manifest sułtana. Radość niesłychana. Kalafatu Turcy nie zajmowali. Wojska posyłają ztąd na wschód. Od Sofii dąży tu 40 batalionów piechoty i 24.000 Czerkiesów.

Bukareszt d. 29. kwietnia. Aby uniknąć przejścia przez most pod Barboszi, który turecka flotylla ostrzeliwać może, przewieziona będzie główna siła armii moskiewskiej koleją żelazną od Unghenyi do Maraszesti, i codziennie odchodzić będzie 20 pociągów; od Maraszeszti zaś będą maszerować przez Fokszany, Rymnik, do Buzen, zkąd odejdą do Kalafatu, Flamandy, Magureli, Dziurdziwa i Kalaroszu. Moskiewska kwatera będzie jak 1854 r. w Buzen lub Plojeszti.

Paryż d. 29. kwietnia. Według prywatnych wiadomości będzie jutro gabinet angielski obradować nad odpowiedzią na okólnik ks. Gorczakowa. Krążą pogłoski, iż Anglja postanowiła wysłać flotę do Aleksandrji.

Bukareszt dnia 29. kwietnia. Izba przyjęła konwencję zawartą z Moskwą większością 78 przeciw 25, albowiem Bratiano oświadczył iż jest to jedyny środek zabezpieczenia całości i nienaruszalności Rumunii.

Czerniowce dnia 29. kwietnia. Nadeszła tu wiadomość, że Moskale pontonowy most zaczęli budować pod Braiłą.

Konstantynopol dnia 29. kwietnia. Bitwa pod Batum miała miejsce we środę o 6 rano, i trwała do 6 wieczór. Moskale odparci, wrócili w nocy powtórnie i wtedy zostali znowu pobici.

Konstantynopol d. 29. kwietnia. Doniesienie „korespondencji Hawas" z 25. b. m., jakoby dwa tureckie szwadrony do nieprzyjaciela przeszły, niema żadnej podstawy. Również nieprawdą jest jakoby 200 tureckich żołnierzy a między niemi wielu oficerów do niewoli wzięto.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rozwinięcie i ustawienie się armii moskiewskiej nad Dunajem, doznało znacznej przerwy z powodu kilkudniowych ulewnych deszczów. Powódź popsuła koleje, drogi i mosty. Parki artylerji ugrzęzły w błocie, tak że po kilka par wołów rekwirowanych muszą przyprzęgać do każdego działa, ażeby je z błota wydobyć. Konnice i piechoty część bez dział dotarły jedynie do Dunaju, gdzie jak pod Barboszi zastały działa moskiewskie pozycyjne, przetransportowane tam już dawniej pod firmą rumuńskich. Gdzie Moskale zamierzają forsować przeprawę przez Dunaj dotąd jest tajemnicą, a wszelkie domysły są bezpodstawne.

Teraz dopiero wyjaśnia się przyczyna, dla której Turcy nie mogli się przeprawić ani do Dżurdżewa, ani do Kalafatu. Dunaj bardzo wezbrał i o rzuceniu mostu pontonowego i myśleć nie można było przy tak potężnym stanie wody.

Gdy Turcy dotąd nie mogli zmiarkować, w którem miejscu Moskale forsować mają przeprawę, więc w środkowym punkcie, między Ruszczukiem a Silistrją, gromadzą główne swe siły, ażeby z tego punktu mogli rzucić je tam gdzie będzie potrzeba. Część wojska tureckiego z Widdynia odesłano do Ruszczuku, zkąd powstała pogłoska, że je wysłano do Dobruczy. Tymczasem do Dobruczy wysyłają wojska z Konstantynopola i z Warny okrętami do Kustendży, a ztamtąd koleją do Czernawody, w Dobruczy nad Dunajem. Jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy, najmniej 14 dni upłynie, nim wojska moskiewskie przystąpić będą mogły do przeprawy przez Dunaj.

Tyle z teatru wojny naddunajskiego dzisiaj powiedzieć można. Na azjatyckim teatrze wojny prędzej zetknęły się przeciwnicy. Telegramy konsulów obcych z Batum potwierdzają, że nad rzeką Czorokiem, gdzie Moskale przeprawić się chcieli, aby obejść Batum od południa, zostali z znacznemi stratami po trzykroć odparci.

W tym samym czasie, pięć pułków nieregularnych, z miejscowej ludności zebranych, w porozumieniu z flotą turecką uderzyło na forteczkę graniczną moskiewską, S. Nikoła, czyli Chewketil po turecku. Pancerniki tureckie zbombardowali S. Nikołę tak, iż załoga ustąpić musiała; na cofających się zaś uderzyli nieregularni czyli ochotnicy i rozprószyli ich, poczem zajęli forteczkę i po dokonaniu tego, monitory tureckie zbombardowały forteczkę i port Poti, zkąd do Tiflisu prowadzi kolej, zaopatrująca armię zakaukazką moskiewską w materjał wojenny. Ztamtąd flota turecka miała się udać na brzegi Krymu, a wedle innych doniesień do Odessy, aby to miasto i port atakować i bombardować. Lecz stanie się to zapewne dopiero wtedy, gdy Moskale zabierać się będą do przeprawy przez Dunaj.

Od fortecy granicznej moskiewskiej Aleksandropola, moskiewskie wojska już dnia 24. kwietnia ruszyły dwoma kolumnami ku fortecy tureckiej Kars, odległej o 50 wiorst. Jedna kolumna idzie na Ardahan, zkąd zwrócić się ma ku Karsowi. Droga z Ardahanu do Kars łączy się na 20 wiorst przed Karsem z drogą, wiodącą wprost do Karsu. Zagrażała więc ta kolumna tyłom wojsk tureckich, wysuniętym od Karsu do granicy pod Aleksandropol. Zdaje się więc, że dla tego Turcy od Gumri cofnęli się ku Karsowi i dopiero stanęli w punkcie, gdzie drogi się schodzą między Chalif-Oglu a Melikoi. Prócz niespodzianego napadu na forpoczty tureckie pod samym Aleksandropolem dnia 24. kwietnia, nie miała dotąd żadnego starcia kolumna wprost od Aleksandropola na Kars idąca. Kolumna zaś druga, idąca na Ardahan, miała starcia pod Ardahanem przez dwa dni, jeden po drugim, i wstrzymaną została w dalszym pochodzie.

Ze świata dyplomatycznego teraz mało słychać. Jego rola już skończona. Odpowiedzi gabinety na okólnik ostatni Gorczakowa dotąd nie dały żadnej. Słychać tylko iż Anglia zaprzeczy, jakoby Moskwa w imieniu żądań Europy prowadziła wojnę. Inne mocarstwa zaś albo wcale odpowiadać nie będą, albo niektóre z nich z bardzo słabemi w tym względzie restrykcjami. Również co do neutralności, Anglia jedna tylko wyda oświadczenie otwarte, że na razie neutralnie zachowywać się będzie, a zastrzega sobie swobodę działania gdyby jej interesa były zagrożone. I wymienić ma kategorycznie, kiedy by to zagrożenie nastąpiło.

Londyn d. 30. kwietnia wieczór. Dziennik urzędowy umieszcza proklamację królowej, datowaną dnia 30. kwietnia, ogłaszającą ścisłą, bezstronną neutralność w moskiewsko-tureckiej wojnie i nakazującą wszystkim poddanym takowej przestrzegać. (Proklamacja ta neutralności nie zawiera żadnych zastrzeżeń. Zastrzeżenia mogą być tylko w dyplomatycznej deklaracji neutralności zawarte; p. r.).

Bukareszt d. 30. kwietnia. W Izbie przedłożył rząd wniosek do ustawy, przedłużającej termina wypłat aż do zakończenia wojny (moratorium). Senat przyjął ustawę rekwizycyjną. Sesja sejmowa potrwa krótko. Przed rozejściem się swem, Izby wybiorą komisję nieustającą.

Podług „Romanula", w Silistrii, w armii tureckiej panuje tyfus. Moskale użytkują więcej z dróg niż z kolei. Operacyjne ruchy paraliżowane są powodziami. Obecnie lepsza jest pogoda. Stacjonowany pod Ruszczukiem monitor turecki odpłynął na dół Dunajem.

Londyn 1. maja. Na nocnem posiedzeniu rząd zawiadomił, iż chediw egipski na żądanie Porty dostawił kontyngent swój jako posiłki dla Turcji.

Wniesiona przez Gladtsona rezolucja rozwodzi się nad tem, iż Porta straciła od dawna moralne i przyrodzone prawo na popieranie jej wpływem angielskim, dopokąd w zachowaniu się Porty nie zajdą zmiany, pożądane w interesie ludzkości, sprawiedliwości i dla zabezpieczenia pokoju powszechnego.

Budapeszt dnia 1. maja. Izba posłów bez rozpraw uchwaliła podziękowanie narodu dla sułtana za zwrot dzieł z biblioteki króla Macieja Korwina.

Londyn dnia 1. maja. Dzisiaj odbędzie się rada ministrów. Zgromadzenie posłów liberalnych pod przewodnictwem Hartingtona oświadczyło się przeciw rezolucji Gladstona jako niewłaściwej.

Erzerum dnia 30. kwietnia. Pod Karsem, dokąd się Moskale posunęli i wielkie oddziały skoncentrowali, odbywają się od wczoraj utarczki. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze. Muktar basza jest w Karsie. Moskale prowadzą z sobą park oblężniczy.

Ostatnie telegramy.

Bukareszt d. 1. maja. Doszła wiadomość do kół rządowych, że Turcy zabrali dwa rumuńskie parowce wojenne, Fulgerul i Stefan Celmare. Dzisiaj wszystkie wojska rumuńskie wysłano do Kalafatu. Izby dziś lub jutro uchwalić mają subsydja wojenne, poczem sessja będzie zamknięta. Z Galaczu, Braiły i Dżiurdżewa przybywają massami rodziny, uciekające z całem swem mieniem.

Wersal d. 1. maja. Decazes, przedkładając Izbie księgę żółtą, konstatuje, że obecne zawikłania zastają Francję wolną od wszelkich zobowiązań. Usiłowania wszystkich rządów od początku zawikłań zdążają do zlokalizowania wojny. Minister podnosi wyborne stosunki z obiemi mocarstwami, i kończy temi słowy: „W sprawie wschodniej musi pozostać podstawą polityki Francji najbezwzględniejsza i najściślejsza neutralność."

Żółta księga zawiera 530 stronnic, dotyczących wyłącznie sprawy wschodniej. Wszystkie depesze Decazes'a objawiają życzenie utrzymania pokoju i zgody między mocarstwami. Okólnik z d. 25. kwietnia ubolewa, iż Porta odrzuciła protokół londyński, i oświadcza silne postanowienie, jak najsumienniej przestrzegania neutralności. Nakazuje to przekonanie kraju i jego reprezentantów, odległość od teatru wojny i najistotniejsze interesa Turcji. Rząd to stanowisko wtedy dopiero zmieni, jeźli zmienione stosunki dozwolą wspólnej akcji Europy na korzyść przywrócenia pokoju.

Berlin d. 1. maja. „Reichsanzeiger" pisze, iż podług najnowszej umowy wypowiedzenie niemiecko-włoskiego traktatu handlowego wchodzi dopiero w życie d. 1. stycznia 1878 r.

Bukareszt d. 1. maja. Tutejszy komitet bułgarski wydał proklamację do ludności Bułgarji, wzywającą ją, aby była gotową do powstania, skoro Moskale przekroczą Dunaj. Jutro przybywa do Buzeu czoło moskiewskiego korpusu. Z Ruszczuku bardzo pospiesznie koleją wysyłają massy wojska turuckiego do Warny, a ztamtąd parowcami do zagrożonej mocno Dobruczy.

Londyn dnia 1. maja. W Liwerpolu zarząd transportów wojskowych odbywa obecnie przegląd okrętów, przeznaczonych w razie wojny do transportu wojsk.

Zara dnia 1. maja. W niedzielę pierwszy raz powstańcy uderzyli na przednie straże tureckie w wąwozie Besina pod Nowesinie, przyczem padło 15 Turków. W Bośnii i Hercogowinie władze tureckie werbują do wojska między muzułmańską ludnością od 16 do 60 lat.

Petersburg dnia 1. maja. Z Achalczyku dnia 29. kwietnia donoszą, że kolumna pułkownika Komarowa obsadziła Dewin.

(Achalczyk, forteca moskiewska, niedaleko granicy tureckiej, w środkowym punkcie między S. Nikoła a Aleksandropolem. Dewin, miasteczko tureckie już w wilajecie Karskim, naprzeciw Achalczyku a na drodze do Ardahanu, p. r.).

Przejścia do Ajalia i do Ardahanu pokryte śniegiem; drogi złe; stan zdrowia wojsk dobry. Ludność uprzejmie przyjmuje przyjmuje wojska i słucha rozkazów, wydania broni.

Zaprzeczają tu stanowczo, ażeby polskim właścicielom dóbr nakazano nie ruszać się z domu a innym wyznaczono miejsca gdzie zamieszkać mają.

Kiszeniew d. 1. maja. (Urzędowe). Po przeglądzie 9tej dywizji odbył się obiad, podczas którego car wzniósł toast na zdrowie Wielkiego księcia Mikołaja, wyrażając przytem swe zadowolnienie z wybornego stanu armii, i rozbudzonego jej ducha, którym natchnął W. książę sztab jeneralny i wszystkie oddziały armii.

W. książę odpowiedział: Spełnimy obowiązek nasz aż do ostatniej kropli krwi!"

Car nadał W. księciu pułk wołyński, jenerałowi Niepokojczyckiemu pułk miński, a ministrowi wojny pułk penseński.

Rzym d. 1. maja. Dzienniki katolickie ogłaszają mowę, które papież miał wczoraj, przyjmując pielgrzymów sabaudzkich. Między innemi rzekł papież:

„W tej chwili mocarstwo szyzmatyckie liczne armie puściło w ruch ażeby uderzyć na inne niewierne mocarstwo, i je ukarać, oskarżając je, iż niesprawiedliwie rządzi i uciska poddanych swych innej wiary.

Walka się rozpoczęła; nie wiem, które z nich zwycięży, ale wiem że na jednem z tych mocarstw, nazywających się prawowiernem (prawosławnem) a będącem odszczepieńcem (szyzmatyckiem) cięży ogromnie ręka Boskiej sprawiedliwości dla nieludzkiego prześladowania katolików, które od tylu lat rozpoczęła i do dzisiaj jeszcze nie zaprzestaje.

Lwów, z Izby handlowej 1. maja.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika . .	197	50	200	—
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	—	—	116	—
Banku hip. gal. po 200 złr. . .	212	50	216	—
„ kred. gal. po 200 złr. . .	212	—	216	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	81	50	82	75
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	—	—	77	—
„ „ „ 5 pr. okres. . .	81	50	82	75
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	83	75	89	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . .	87	—	89	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	10	91	20
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	82	75	84	75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	—	—	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa . . .	—	—	20	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	94	6	6
Dukat cesarski	6	—	6	12
Napoleondor	10	20	10	34
Półimperjał rosyjski	10	30	10	60
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	80
Rubel rosyjski papierowy . . .	1	41	1	43½
100 Marek niemieckich	63	—	64	—
Srebro	110	50	112	50
Kupony w srebrze	110	—	112	—

WIED 1. kwietnia 1877.
godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	153.25.	Węgier. kred.	112.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	65.50
Unionsbank	43.—.	Kolej Kar. Lud.	198.75
Nordbahn	181.—.	Kolej południ.	71.—
Kolej Alföld.	91.50.	Kolej Elżbiety	129.—
Kolej Lw.-czer.	104.—.	Węg. Nordostb.	88.—
Rudolfsbahn	103.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	—.—.	Galic. indemniz.	83.75
Losy z r. 1864	125.50.	Kolej siedmiog.	76.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	71.50
Losy tureckie	11.80.	Kolej państw.	216.50
Bankverein	54.—.	Losy węgier.	69.50
Wied. Bauver.	—.—.	Marki niemieckie ct.	63.20

Rosyjski rubel papierowy 1.42.
Usposobienie: chwiejne.

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem

1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.

Łaskawe zlecenia odrotną pocztą.
1981 9-?

Ekonom wdowiec
bezdzietny, l. 50, zdrów i czerstwy, ukończył szkołę agronomiczną w Niemczech, w Galicji przez lat 8 zarządzał samoistnie większem gospodarstwem.

OGRODNIK kawaler
lat 48, posiada dyplom i chlubne świadectwa.

Panna służąca
która przez lat kilku pełniła już ten obowiązek i bardzo dobre posiada rekomendacje, rozumi się dokładnie na krawieczyźnie i szyje na maszynie — poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość w **BIURZE WYWIADOWCZEM i OGŁOSZEŃ J. Polińskiego** Lwów ulica Halicka l. 13. I. piętro.

Na posady
NAUCZYCIELEK
szczególnie do języka **francuskiego, niemieckiego** i **muzyki** w wyższym stopniu, Biuro ma kilkanaście miejsc, uprasza zatem szanowne kompetentki o spieszne ogłoszenie się. Potrzebny jest także na wieś 2247 1—1
Nauczyciel
do języka francuskiego i muzyki.

Ukończony prawista
który odbył 18miesięczną praktykę sądową, zamierzył wstąpić do **praktyki notarjalnej lub adwokackiej** poszukuje miejsca u pp. notarjusza lub adwokata we Lwowie lub na prowincji pod adresem „S. K.“ do rąk Wno Platona Kosteckiego w redakcji „Gazety Narodowej.“ 2250 1—1

Podziękowanie.
Wielmożnemu Panu **Antoniemu Petrykiewiczowi**, sekretarzowi Jaśnie Oświeconych książąt Sapiehów!

Za poczciwe Twe serce Panie sekretarzu niech Ci Bóg stokrotnie wynagrodzi. Przez całą zimę ratowałeś moją biedną rodzinę, pogrążoną w nędzy i w chorobie. Nie żałowałeś nigdy ani fatygi ani pieniędzy, a choć zawsze mówiłeś, że to co nam w nieszczęściu dajesz, dajesz z łaski Twoich dobrych i szlachetnych Panów, to, choćby i tak było, trudno nie podziękować Ci, że za biednymi i nieszczęśliwymi tak gorąco prosisz i zawsze dla nich potrafisz, wyjednać u swoich dostojnych Panów dość hojne wsparcie. Bóg Ci niezapomni tego Panie sekretarzu, coś dla nas nieszczęśliwych zdziałał; modlić się zatem będziemy zawsze o Twoje zdrowie i dobre powodzenie, boś godzien tego, aby Cię biedni kochali, których szczerze u Siebie przyjmujesz, chętnie słuchasz ich żalów i skarg i nigdy z niczem od Siebie nie odprawiasz. Mało już dzisiaj takich Panów urzędników, którzyby szli w Twoje ślady, bo dziś syty głodnego, rozumieć nie chce. 2235 1—1

Antoni Mularz
z całą rodziną.
Lwów, d. 27. kwietnia 1877.

Rządca
samowładny,
z kaucją dostateczną, szuka posady do zarządu znaczniejszych dóbr. Adres: pod **H. K. 100**, poczta KRZYWCZE. (Czortkowskie). 2255 1—3

Poszukuje się do kupienia
mało używany i dobrze utrzymany
garnitur mebli.
Doniesienie uprasza się nadesłać do Administracji „Gazety Narodowej“. 2211 2—2

Epilepsje
(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt. Drezden, (Sachsen). 1831 4—?
8.000 skutecznie wyleczonych.

Dzierżawa.
3 a ewentualnie 4 folwarki od wiosny b. r. są w państwie „DUPLISKA“ pod Zaleszczykami do wydzierżawienia, a to razem lub pojedynczo. Pola ornego 300 do 450 morgów w każdym folwarku. Zgłosić się można u właściciela w **Dupliskach** poczta tamże. 2202 3—3

Ku miłej a najciekawszej zabawie
Niewidziana dotąd w Europie
Wróżka arabska,
czyli tajemnicza kabała wyroczni, odgadująca zdumiewająco trafnie przeznaczenie, czasy i wypadki, składająca się z 60 kart symbolicznych wraz z objaśnieniem, wyszła nakładem litografii J. Kostkiewicza we Lwowie ul. Sobieskiego 34, i jest tamże do nabycia. Cena egzemplarza 1 zł. 20 c. w. a.
P. T. księgarzom i kupcom odstępuje się rabat. 2092 3—3

BIBLIOTEKA
historycznych romansów polskich,
wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct.
Do tej pory opuściło druk 12 zeszytów i zawierają Bernatowicza „Pojatę córkę Leżdejki“ i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła“. — W dalszym ciągu będą zamieszczone powieści Bernatowicza „Nałęcz“, Bronikowskiego „Hipolit Boratyński“, „Jan III. i dwór jego“, „Olgierd i Olga, czyli Polska w 11tym wieku“, „Kazimiez Wielki i Esterka“ i inne arcydzieła.

Przy 40tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premii otrzymają za dopłatą tylko 4 zł. wspaniałe 2 pejsaże (olejnodruki) w ramach złoconych.

Przedpłacane zeszyty wysyłane bywają franco.

Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedynczy zeszyt. 2233 1—3
Zamówienia przyjmuje księgarnia
F. H. Richtera,
we Lwowie.

Do d. 20 maja przyjmuje się przedpłata na
DZIEŁA
Juljana Bartoszewicza,
wychodzące w Krakowie pod kierunkiem syna autora.

Do wydawnictwa wejdą celniejsze ze znanych utworów historyka jak: **Historja literatury, Znakomici mężowie** itd. oraz dzieła zostające dotąd w rękopiśmie jak: **Początkowe dzieje Polski** (4 tomy) **Anna Jagiellonka, Aleksander Jagiellończyk, Dzieje kościoła ruskiego w Polsce** itd.

Prenumeratę na **10 tomów** składać można jednorazowo [30 zł.] lub ratami 6 zł. przed 20. maja, a następnie przy odbiorze tomów 2go, 3go itd. z wyjątkiem ostatniego po 3 zł.

Pierwszy tom wyjdzie 10. maja. (Hist. lit. polskiej.)

Po 20. maja cena dzieł zostanie **podwyższoną.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Listy i przesyłki należy wysyłać pod adresem: **Kazimierz Bartoszewicz, Kraków, Kanoniczna 116.** 2195 3—3

Esencja
z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 1801 11—15

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Nakładem ks. O. Hołyńskiego
we Lwowie, plac kapitulny l. 7,
wyszła Serja piąta
Czytań Majowych
dla ludu
Książeczka ta (16° stron 164) zawiera wyjaśnienie **Litanii loretańskiej**, rozłożone na każdy dzień miesiąca Maja, z dodatkiem do każdego rozmyślania stosownego przykładu. Nadto dołączony jest zbiór modlitw, litanii, pieśni, tudzież nabożeństwo na dzień przypadającego w *tym* czasie 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca Św Piusa IX. Cena 1 egz. **32** ct. (12 egz. **3** zł.) Serje dawniejsze po **30** ct. wszystkie 5 razem **1** zł. **25** ct. Czytania powyższe zastosowane do pojęcia ludu naszego, służyć mogą za podręcznik przy odprawianiu nabożeństwa majowego tak w kościołach, jak w domach prywatnych.

Do nabycia we Lwowie: u Wydawcy, plac katedralny l. 7, w drukarni Ludowej (plac Bernardyński l. 7) i w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego
W Krakowie: w księgarni pana Krzyżanowskiego i u p. dr. Władysława Miłkowskiego. 2176 3—3

Rzetelni i biegli ajenci,
którzy w zawodzie asekuracji od gradobicia mogą ze skutkiem oddać usługi, zechcą swe podania wnieść bezpośrednio do jenerelnej ajencji „der Oesterreichischen Hagelversicherung - Gesellschaft we Wiedniu, Giselastrasse N. 1“ Spodziewać się mogą korzystnych warunków. 1956 8—8

Cybulski & Weber,
przy placu Marjackim l. 5 (hotel Langa)
we Lwowie,
polecają: **Pługi** a la Zugmayer) stalowe
Ruchadła poprawne) i żelazne
Koleśnice na żelaznych osiach
Nożyce francuskie do strzyżenia **owiec, koni i bydła,** za sztukę 4 zł.
Sciski angielskie i niemieckie do strzyżenia owiec
Widły, łopaty i narzędzia ogrodowe wszelkie **okucia i gwoździe,** do budowy **żelazo** sztabowe i **blachę.** 2071 6—6

Pewna ekspedycja
Anonsów
pierwszorzędna, poszukuje w tutejszem mieście i dla okolicy **zdolnego i rzetelnego Ajenta.** Łaskawe oferty pod adresem: Annoncen-Expedition, przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej.“ 1965 2—2

Dr. CHABLE ulica 36. Vivienne w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, oczyści krew.**
POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 1780 5—48
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty na siłach** i upławy białe.
Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Przewyborne przez Suez-Odessę sprowadzane
HERBATY chińskie
właśnie otrzymał
i poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

N. 1. Taszu, żółto - kwiat. zł. 4.40
„ 2. Juntojozan biało-kwiat. „ 3.60
„ 3. Nandżyn, zbiór maj. „ 3.—
„ 4. Suchong, czarna „ 2.50
„ 5. Congo, familijna „ 1.60
„ 6. Proszek herbaciany „ 1.10
„ 7. „ „ z najlep. herbat „ 1.40
za funt 500 gramów.

2067 5—0

Poszukuje się majątku
około 800 morgów obszaru, w dobrej glebie, niedaleko kolei, z domem mieszkalnym, uprasza się reflektujących o dokładne szczegóły pod literami **E. W. 34,** post rest. **Kraków.** Pośrednicy wykluczeni. 2139 4—4

Julian Władysław Dalkiewicz
dr. medycyny itd., fakultetu paryskiego, doktor wszech nauk lekarskich uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 2216 2—3
osiadł w Tarnowie,
Burek, dom p. Swiderskiego.

Podziękowanie.
Przewielebnemu duchowieństwu wszystkich zakonów lwowskich za bezinteresowne pochowanie zwłok mego męża ś. p. **Jana Jamińskiego** Dr. praw, emerytowanego radcy c. k. prokuratorji skarbu, niemniej wszystkim wysokim c. k. urzędnikom, w szczególności JW. radcy dworu prokuratorowi Dr. **Podlewskiemu,** i wszystkim kolegom c. k. prokuratorji skarbu, przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli odprowadzić zwłoki mego męża na miejsce wiecznego spoczynku, pozostała w smutku nieutulona wdowa z osieroconemi 4giem dziećmi, najserdeczniejsze niniejszem składa podziękowanie wyrazem staropolskim **Bóg zapłać.**

Aniela Jamińska,
wdowa z osieroconemi dziećmi.

Egzaminowany przez c. k. rządową komisję
podkowacz
PIOTR MATIASZEWSKI
poleca
swoją pracownię ulica Janowska l. 30.
szan. Publiczności. Wykonuje wszelkie roboty swego zawodu, a szczególnie **podkowanie chorych kopyt i okucie wszelkich wozów.** 2244 1 4

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
1951 48—104

Ces. król.
wyłącznie uprzyw.
Ekstrakt Orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczuskiego
fabrykanta perfum,
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ten c. k. wyłącznie uprzywilejowany **środek do farbowania włosów,** farbuje siwe włosy trwale na **czarno, brunatno** lub **blond,** sporządzony z zielonych łupinek orzechowych, zdrowiu i włosom najnieszkodliwszy, farbuje włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno i blond, a farba w myciu nie źlezie.

Flakon płyn. ekstraktu orzechowego 3 zł.
Słoik pomady orzechowej 2 „
Flakon olejku orzechowego 2 „
Pół flakonu olejku orzechowego 1 „

Prawdziwe do nabycia:
Parfumerie MACZUSKI,
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
„ „ „ Leona Sedlaka.
W Krakowie „ Wilhelma Fenza.
„ „ „ W. Jahna.
W Tarnopolu Jamrógiewicz apt., w Tarnowie W. Wielogórski kupiec, w Nowym Saczu Filippek apt. 2044 12 16

Józef Kwiatkowski
konces. **Architekt z Warszawy,** mieszka w hotelu Angielskim pod Nr. 56. i tamże przyjmuje do załatwienia wszelkie interesa budownicze. 2205 3—3

Dr. Władysław Krajewski
lekarz zdrojowy
w **Teplicach czeskich** (Teplitz-Schönau) radzi chorym we własnem mieszkaniu od godz. wpół do 8mej do 9 rano i od 4. do 5. po południu. Mieszka w Teplicach Kaiserhof [obok Kaiserpark] na dole. 2251 1—8

Dzierżawa
2 folwarków „Błażów i Wola Błażowska“
$1^1/_2$ mili od stacji kolejowej Sambor, składająca się z 500 morgów ornego pola, 114 łąk, 120 pastwisk i 6 morgów ogrodu — jest od 24. czerwca br. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela w Błazowie przez Sambor.
2253 1—1

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug Gallego i J Mrozowskiego 1776 5—?

Wieś BATYCZE
1 mila od Przemyśla, odległe, a pół mili od gościńca rządowego, obszaru do 300 morgów z dobremi budynkami każdego czasu do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia** z inwentarzami lub bez. Bliższa wiadomość w **Zarządzie Żurawicy,** poczta w miejscu.
2149 6- 9

MLEKO odmładzające włosy
F. HELFFERICH WIEN I. Auwinkel N. 3.
PRIMA für graue Haare zur Wiederherstellung ihrer ursprünglichen Naturfarbe. Preis fl. 2.

służąca do nadania siwym włosom ich pierwotnego naturalnego koloru.
Cena 2 zł.

Prima, **aprobowana przez c. k. patol. chem. zakład we Wiedniu,** jest nietylko jedynie uznany za najlepszy, najpewniejszy i najczystszy, ale z powodu swego pojedynczego użycia, także najprzyjemniejszy środek, siwym włosom, pomału a to w przeciągu 14 dni, nadania pierwotnego koloru. Flaszka prima kosztnje 2 zł, z przesyłką 20 ct. więcej i do nabycia za zaliczeniem u fabrykanta **F. Helfferich** we Wiedniu, Fleischmarkt, Auwikel 3. 2214 2—?

Składy: we Lwowie Piotr Mikolasch apt., Juliusz Nahlik apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Ernest Stockmar.

RESTAURACJA w Hotelu Europejskim
została ponownie
z dniem 28. kwietnia rb. (w sobotę) otwartą.
Właściciel hotelu, przyjąwszy znanego kuchmistrza p. Sartorego, osobiście zajmie się kierownictwem restauracji, dla której urządzono osobny salon.

L. 582.
Obwieszczenie.
W c. k. składzie materjałów artylerji we Lwowie, sprzedane zostaną w drodze licytacji **37 wozów municyjnych.**

Jeden z tych wozów wystawiony jest na okaz w podwórzu arsenału (Podwale l. 13), reszta znajduje się przed rogatką Janowską w magazynach Nr. 8. i 9.

Mający chęć nabycie tych wozów, zechcą podać cenę za sztukę za pomocą pisemnej oferty ostemplowanej, którą wnieść należy do podpisanego zarządu c. k. składu materjałów artylerji we Lwowie, najdalej **do 20. maja 1877.** 2252 1—3

Z c. k. składu materjałów artylerji.
We Lwowie dnia 29. kwietnia 1877.

Akademia medyczna
orzekła: 1809 7—39
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem
jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczynskiego i P. Redyka.

Tylko za 4 zł. 50 ct.
otrzymuje się co następuje: 2024 4 6

1 parę pięknych lichtarzy z prawdziwego srebra chińskiego.
1 pyszną lampę naftową salonową.
1 wspaniałą żelazną kasetkę wiedeńską na srebro i złoto.
Piękne kosztowności damskie, składające się z 1 pary pięknych kolczyków złotych, broszki i dwóch pierścionków.
1 garnitur guzików manszetowych i półkoszulkowych z talmi.
12 sztuk wiecznie biało mieniących się łyżek.
1 piękną maszynę do szycia z bronzu na igły. z szufladką na igły i naparstek.
1 piękną kasetkę na przybory do szycia, zawierająca wszystko, czego tylko zapragnie serce kobiety, a to: nożyczki z nowego srebra, naparstek, szkatułka na igłę do haczkowania i igły do szycia i wiele innych rzeczy.
1 kompletny garnitur fajczarski, składający się z fajki z pianki okutej w srebro chińskie, która się w 8 dniach zapali wraz z cybuchem z wiszni, 3 rozmaite cygarniczki z misternemi rzeźbami, puszka na tytoń i tabakę i 10 książeczek papierków na cygaretka, nowo wynalezioną maszynkę do robienia papierosów, za pomocą której w 2 minutach zrobić można 20 sztuk papierosów tureckich, wszystko wyżej wymienione kosztuje 4 zł. 50 ct. Przy wysyłkach liczy się za opakowanie i skrzynkę 50 ct. Jedynie i wyłącznie do nabycia

Industrie-Halle, we Wiedniu, Praterstrasse 16.

LUBIEŃ,
Zakład zdrojowo kąpielowy
zostanie otwartym 20. maja br.

Łazienki do kąpiel **siarczanych i siarczano szlamowych** zostały odnowione.

Łazienki do kąpiel **rzecznych.** na rzece Wereszczycy nowo wybudowane.

Wyrób żętycy owczej w tym roku wprowadzono i **mleczarnię** urządzono w samym zakładzie.

Kumys i wszelkie **wody mineralne** krajowe i zagraniczne na składzie.

Restauracja, cukiernia i dwa sklepy korzenne, zaspokoją wymagania szanownej publiczności, po najtańszych cenach.

W tym roku otworzono także restaurację izraelicką, koszerną.

Codziennie świeży chleb i bułki

Pomieszkania odnowiono, park upiększony a wyborna muzyka, fortepian, bilard, czytelnia itd. uprzejemnią szanownej publiczności pobyt w Zakładzie.

Lekarz i apteka w miejscu. Poczta osobowa i listowa kursuje między Lwowem a Lubieniem 2 razy dziennie. Stacja telegraficzna w miejscu. Na stacjach kolei żelaznych Gródek lub Szczerzec oddalonych od Lubienia jedną milę murowanej drogi, czekają zawsze podwody. Dyrekcja zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.
2248 1—6 **Dyrekcja.**

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1783 21—24
MYDŁO-ORIZA
Z wszelkiego gatunku wodą sprawujo pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL) Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatna igładki.

CRÈME-ORIZA **ORIZA-LACTÉ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom
EAU TONIQUE QUININE LEGRAND i POMADA AU BAUME DE TAANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zestawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w głównych magazynach perfum i fryzyerów tak we Francji jak zagranica.
Dostać można we Lwowie u pp. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Zakład żętyczny w Kulasznem,
kilkadziesiąt kroków od stacji kolei Łupkowskiej Szczawne, zostaje otwartym dla użytku gości 20. maja r. b.

Zakład ten tak blisko kolei żelaznej, ułatwia niemiernie przystęp szczególnie dla słabych niezuoszących dalszych podróży na kołach.

Położony w pięknej górskiej okolicy, wśród obszernej doliny nad rzeką Osławą, będąc ze wszystkich stron otoczony górami, jest zakryty przed szkodliwemi wiatrami i raptownemi zmianami temperatury.

Położeniem swem geograficzno klimatycznem kwalifikuje się szczególnie do pobytu i kuracji w cierpieniach **piersiowych, krtani i serca,** tem bardziej że szpilkowe lasy gor okolicznych, napełniają powietrze balsamiczną wonią, która przy łagodnej i równomiernej ciepłocie powietrza, zbawienny wpływ w wyżwymienionych cierpieniach wywiera.

Zakład utrzymuje **500 owiec** a według potrzeby i więcej, które pasąc się na górach pokrytych roślinnością prawie alpejską dostarczają **dwa razy na dzień świeżej i z wszelką starannością przyrządzonej żętycy.** W zakładzie znajdują się również **aparata do inhalacji, łazienki do kompieli ciepłych iglicowych balsamicznych. Kabinety nad rzeką Osławą do użytku kompieli zimnych w górskiej rzece, szczególnie skutecznych w cierpieniach nerwowych i niektórych słabościach kobiecych, pochodzących z osłabienia.**

Zakład utrzymuje wszelkiego rodzaju świeże wody mineralne. Miejsce lekarza Zakładu objął praktykujący w Jaśle Dr. **A. Świrski,** który w szpitalach wiedeńskich poświęcał się specjalnie słabościom piersiowym, sercowym, i krtani, a przez cały sezon w zakładzie zostawać będzie.

Właściciel nieszczędził starań i kosztów aby wszystko ku wygodzie i wymogom gości urządzonem było. Pokoje są obszerne, suche, wygodnie urządzone. Kaplica w której się odprawia nabożeństwo, jest w ogrodzie, a ten zajmując kilka morgów nad rzeką jest poprzecinany chodnikami.

Restaurację objął w tem roku znany z swej sumienności, umiejętności prowadzenia kuchni dobrej i zdrowej oraz chęci dogodzenia gościom restaurator, który także co dzień świeże pieczywo dostarczać będzie. Obszerna sala i czytelnia w tem roku otwartą zostanie. 2249 1—3

Zamówienia mieszkań, tudzież wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd zakładu żętycznego w Kulasznem, poczta Szczawne.**

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 1786 5—?

W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot. w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 12—?

Syndycy tymczasowi masy upadłości Hilarego Stau,
ogłaszają niniejszem, że na zasadzie postanowienia wierzycieli masy upadłości zatwierdzonego przez decyzję warszawskiego sądu handlowego z dnia 7. [19.] marca 1877, sprzedaną zostanie w dniu **11. [23.] maja 1877** o godzinie 6. po południu w miejscu posiedzeń sądu handlowego warszawskiego w Warszawie pod Nr. 549 przez **licytację publiczną,** przed Wnym sędzią komisarzem masy upadłości, Ludwikiem Hirszfeld odbyć się mająca
Księgarnia sortymentowa i nakładowa
w domu pod Nr. 411. przy ulicy Krakowskie Przedmieście, dawniej pod firmą Hilarego Stau istniejąca. Sprzedaż nastąpi ryczałtowo i obejmuje cały magazyn księgarski wraz z szafami, półkami, biórkami i całem wewnętrznem urządzeniem. Razem z księgarnią bez osobnej dopłaty przechodzą na własność nabywcy, czytelnia przy księgarni utrzymywana, oraz aktywa księgarni tj. należności przypadające od osób trzecich. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5.000. Vadyum wynosi rs. 1000.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji sądu handlowego w Warszawie u Wno sekretarza Trzaski, w księgarni pp. Gebethner et Wolff pod Nr 415 Krakowskie przedmieście i w kancelarji obrońcy przysięgłego Andrzeja Wolff w Warszawie przy ulicy Rymarskiej Nr. 6.

Celem obejrzania księgarni, konkurenci zechcą się zgłosić do pp. Gebethner et Wolff. 201 —3

Warszawa d. 7. [19.] kwietnia 1877.
(Podpisano) *Robert Wolff*
Andrzej Wolff

S. Deiches & Co.
we Wiedniu, Hörlgasse 7.
poleca się do załatwiania wszelkich transakcji tak na tutejszej jakoteż na wszystkich giełdach zagranicznych i zauważa, że teraźniejsze konjunktury są nader korzystne. 1903 2—3
Adresy dla depesz telegraficznych:
Deiches Börse
we Wiedniu.

L. 21316.
Edykt.
C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną w tymże c. k. sądzie na **dniu 15. maja 1877** o godzinie 11. przed południem odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na czas **od 1. maja 1878 do końca kwietnia 1884,** następujące przedmioty w dobrach Żabie i Stupijka w powiecie Kossowskim położonych do fundacji Stanisława hr. Skarba należących, a to:

1. Prawo propinacji w obwodzie Żabie i Stupijka o ile tsko we sięga wyłącznie aż do lasów tak zwanych „Połonny-h“.

2. Tartak we wsi Żabie, przyczem, dzierżawca obowiąże się zakupić od fundacji drzewostan z przestrzeni, co rocznie po 62 morgów w dziale lasów: „Icia, Wołowe“ w Żabiu wyznaczyć mu się mającej.

3. Tartak w Żabiu w lasach Połonnych „Rabiniec“ zwanych położony, i prawo propinowania w obrębie tychże lasów, przyczem dzierżawca obowiąże się zakupić od fundacji drzewostan z przestrzeni, co rocznie po 126 morgów w tychże lasach Połonnych w Żabiu, a mianowicie w działach „Radieska, Dobryń i Albin“, wyznaczyć mu się mają. Ceną wywołania jest:

ad 1. kwota rocznego czynszu dzierżawnego 3500 zł.;
ad 2. kwota rocznego czynszu dzierżawnego 600 zł. za tartak, kwota 80 c. za metr kubiczny drzewa, którego grubość wedle średnicy cieńszego końca niedochodzi 30 centimetrów, ale wynosi 24 centimetrów, lub więcej, kwota 70 c. za metr kubiczny drzewa, którego grubość wedle średnicy cieńszego końca niedochodzi 30 centim. ale wynosi 24 centim.;
ad 3. kwota rocznego czynszu dzierżawnego 400 zł. za tartak, kwota 80 c. za metr kubiczny drzewa klocowego, kwota 50 c. za metr kubiczny drzewa, którego grubość wedle średnicy cieńszego końca nie dochodzi 30 centimetrów.

Kaucja złożoną ma być ad 1. w kwartalnej ilości ofiarowanego czynszu dzierżawnego, ad 2. w sumie 3000 zł., ad 3. w sumie 6000 zł.

Oferty mogą czynione być ustnie lub pisemnie, a to na każdy z powyższych przedmiotów (1, 2, 3) osobno, albo na dwa lub na wszystkie trzy razem.

Do oferty dołączone musi być wadjum: ad 1. w kwocie 500 zł., ad 2. w kwocie 2000 zł., ad 3. w kwocie 3000 zł.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego we Lwowie, w biurze administracji centralnej dóbr fundacji hr. Skarbka we Lwowie i w zarządzie dóbr w Żabiu. 2—3

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów, dnia 23. kwietnia 1877.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.